www.ingremio.org

dwumiesięcznik szczecińskich środowisk prawniczych cena 0,0 PLN ISSN 1732-8225

ingremio

nr 3-4 (88-89)
maj-sierpień 2014

I FORUM
aplikantów radcowskich

Legalis
System Informacji Prawnej

Zbuduj swoją przewagę

na uznanych komentarzach C.H.Beck w Systemie Legalis

Komentarze dostępne w **Systemie Legalis**, moduł **Postępowanie cywilne** PREMIUM.

Dla nowych klientów w prezencie

KARTA PODARUNKOWA | 500 zł*

Oferta ważna do 25 lipca 2014 r.

*Regulamin promocji dostępny u Doradcy Klienta.

Zadzwoń: **22 311 22 82**

www.legalis.pl/karta

04 • I Forum Aplikantów Radcowskich
Alicja Kujawa, radca prawny
Anna Koziura, radca prawny

07 • Po co aplikantowi aplikacja?
z Maciejem Bobrowiczem, prezesem Krajowej Rady Radców Prawnych w latach 2007-2013, rozmawia dziekan Rady OIRP w Szczecinie Alicja Kujawa

08 • Opinie uczestników I Forum Aplikantów Radcowskich 25-27 kwietnia 2014 r.

10 • W jaki sposób adwokatura ma zamiar promować swój wizerunek
Anisa Gnacikowska, adwokat

12 • Asesor kontra radca
Błażej Baumgart, radca prawny

14 • Umiejętność budowania relacji z klientem jako gwarancja właściwego postrzegania prowadzonych przez adwokatów spraw
Andrzej Zajda, adwokat

18 • Naczelna Rada Adwokacka w Szczecinie
Piotr Dobrołowicz, adwokat

20 • ZPP – czas na zmiany i nowe wyzwania!
Radosław Bielecki, prezes Zrzeszenia Prawników Polskich Oddziału w Szczecinie

21 • Ocena końcowego egzaminu adwokackiego w 2014 roku i wnioski na przyszłość
Andrzej Zajda, adwokat

22 • Madera - z laurem przez lewady
Roman Czernikiewicz, prezes Rady Izby Notarialnej w Szczecinie

25 • Odcienie sprawiedliwości – społeczeństwo, polityka, prawo
Amadeusz Przezpolewski, student III roku prawa
Bartosz Wilk, student III roku prawa

26 • Aktualności

28 • Proces brzeski
dr Maciej J. Nowak, radca prawny

30 • Adwokat Elżbieta Marecka-Bem
osobiste wspomnienie adwokata Andrzeja Mareckiego

32 • Balony nadziei. Powietrzny desant na Polskę 5-6 marca 1982 r.
Sebastian Ligarski, OBEP IPN w Szczecinie

ingremio

Dwumiesięcznik szczecińskich środowisk prawniczych

www.ingremio.org

Wydawca:
Szczecińska Izba Adwokacka,
pl. Batorego 3; 70-207 Szczecin
Redaktor Naczelny: adw. Piotr Dobrołowicz
piotr.dobrolowicz@ingremio.org

Rada Programowa:

Roman Czernikiewicz
Prezes Rady Izby Notarialnej w Szczecinie

Ryszard Iwankiewicz
Prezes Sądu Apelacyjnego w Szczecinie

Grzegorz Jankowski
Sędzia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie

Alicja Kujawa
Dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Szczecinie

Włodzimierz Łyczywek
Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Szczecinie

Józef Skoczeń
Prokurator Apelacyjny w Szczecinie

Krzysztof Robert Wisłocki
Przewodniczący Izby Komorniczej w Szczecinie

e-mail: redakcja@ingremio.org
tel. 091 814 25 00
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów

Druk: Angraf, ul. Wojska Polskiego 43, Piła
tel. (067) 352 20 24

ISSN: 1732-8225; Nakład 2500 egzemplarzy

rys. Arkadiusz Krupa (Sędzia Sądu Rejonowego w Goleniowie)

I FORUM aplikantów radcowskich

„Po co aplikantowi aplikacja?" – pod takim hasłem odbyło się I Forum Aplikantów Radcowskich w dniach 25 – 27 kwietnia 2014r. w Świnoujściu.

Organizatorem spotkania była Okręgowa Izba Radców Prawnych w Szczecinie, której jako pierwszej udało się zorganizować takiego typu przedsięwzięcie w skali całego kraju. Forum zostało objęte patronatem Prezydenta Miasta Szczecina – Piotra Krzystka oraz Prezydenta Miasta Świnoujścia – Janusza Żmurkiewicza.

W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele aplikantów radcowskich ze wszystkich okręgowych izb radców prawnych w Polsce, przedstawiciele władz krajowych w osobach Ewy Stompor-Nowickiej – wiceprezesa KRRP, Zbigniewa Pawlaka – wiceprezesa KRRP, Włodzimierza Chróścika – wiceprezesa KRRP oraz Grażyny Grzmil – członka Prezydium KRRP, licznie reprezentowany korpus dziekański oraz zaproszeni goście. Szczególnie ciepło witany był były prezes Krajowej Rady Radców Prawnych Maciej Bobrowicz, wygłaszający prelekcję poświęconą budowaniu pozytywnego wizerunku radcy prawnego w celu zaistnienia na rynku usług prawniczych.

W czasie seminarium mec. Maciej Bobrowicz postawił pytanie, jak osiągnąć sukces na rynku prawniczym. W czasie ożywionej dyskusji z udziałem radców prawnych i aplikantów poruszano tematy związane z relacją radca prawny – klient, jej charakterem, a także jaki może mieć ona wpływ na świadczenie pomocy prawnej, co w konsekwencji przekłada się na sukces w zawodzie. Tematyka seminarium zainicjowała dyskusję kuluarową wśród słuchaczy z uwagi na jego aktualność spowodowaną rosnącą konkurencją na rynku, a także niekonwencjonalną formułą przeprowadzenia spotkania.

Po zakończeniu seminarium, rozpoczęła się część warsztatowa. Tematem prac poszczególnych grup były następujące zagadnienia: „Aplikant a tajemnica zawodowa", „Odpowiedzialność aplikanta przed klientem, patronem, pracodawcą", „Formy zatrudniania aplikantów i zasady ich wynagradzania" oraz „Miejsce aplikanta w samorządzie radcowskim". Uczestnicy forum mieli za zadanie wypracować wspólne stanowiska w podanych tematach, tak aby na forum plenarnym zaprezentować konkretne rozwiązania w danych zagadnieniach.

Jako pierwsi głos zabrali przedstawiciele grupy warsztatowej zajmującej się tematyką „**Aplikant a tajemnica zawodowa**". Moderatorem tej grupy był aplikant radcowski Katarzyna Solarska (OIRP Szczecin), zaś nadzór merytoryczny sprawował radca prawny Stefan Mazurkiewicz. Aplikanci z tej grupy uznali, że tajemnica zawodowa odgrywa ważną rolę w życiu zawodowym i prywatnym zarówno radców prawnych, jak i również aplikantów. Szczególnie teraz, gdy na rynku usług prawniczych pojawiają się inne możliwości świadczenia pomocy prawnej przez prawników niestowarzyszonych w samorządzie zawodowym. Podkreślono istotne elementy związane z tajemnicą zawodową, wpływające na wizerunek radców prawnych. Według aplikantów tajemnica zawodowa jest gwarancją rzetelności wykonywania usług, sztandarem – czymś, co wyróżnia radców prawnych od innych „niezawodowych" form świadczenia pomocy prawnej, fundamentem zawodu radcy prawnego, ale także obowiązkiem, którego nieprzestrzeganie wiąże się bezwzględnie z odpowiedzialnością aplikanta radcowskiego i radcy prawnego.

Druga grupa warsztatowa zajmowała się tematem o**dpowiedzialności aplikanta przed klientem, patronem i pracodawcą**. Moderatorem tej grupy była aplikant radcowski Anna Czyżewska (OIRP Szczecin), zaś nadzór merytoryczny sprawowała radca prawny Eliza Nahajowska. Wszyscy aplikanci zgodni byli co do tego, że rodzaj i zakres odpowiedzialności ponoszonej przez aplikanta zależy od stosunku prawnego, jaki łączy aplikanta z patronem (pracodawcą). Analiza sytuacji, gdy aplikanta z patronem łączy umowa o pracę lub inna umowa cywilnoprawna nie rodziła trudności w ocenie, że aplikant taki bezpośrednio przed klientem nie odpowiada. Burzliwa dyskusja rozpoczęła się natomiast, gdy rozważana została sytuacja, w której aplikant prowadziłby indywidualną działalność gospodarczą i wykonywał zlecone przez patrona zadania jako przedsiębiorca. Grupa rozważyła także, czy patronem powinien być pracodawca, zastanawiając się wspólnie, czy instytucja patrona nie jest archaizmem w sytuacji, gdy patron, którego nie łączy z aplikantem żaden stosunek prawny, pozbawiony jest właściwie możliwości dyscyplinowania aplikanta. Mimo różnicy doświadczeń i relacji z patronem, jakie dominują w reprezentowanych podczas dyskusji izbach, aplikanci zgodzili się co do tego, że bez względu na to, czy aplikant pracuje w kancelarii swojego patrona, to relacja z patronem ma istotne znaczenie dla kształtowania postawy aplikanta i sposobu w jaki każdy z aplikantów traktować będzie w przyszłości zawód radcy prawnego.

Trzecia grupa warsztatowa zajmowała się tematem dotyczącym f**orm zatrudniania aplikantów i zasady wynagradzania.** Moderatorem tej grupy był aplikant radcowski Piotr Regulski (OIRP Szczecin), zaś nadzór merytoryczny sprawował radca prawny Przemysław Mijal. Przedstawiciele grupy warsztatowej zaprezentowali wyniki krótkiej ankiety, która sprowadzała się do zbadania najpopularniejszej formy zatrudnienia aplikantów oraz wysokości ich wynagradzania. Dyskusja w tej grupie sprowadziła się do odpowiedzi na dwa pytania, która forma zatrudnienia jest tą najbardziej pożądaną z punktu widzenia aplikanta oraz jakie wynagrodzenie należy uznać za adekwatne do zakresu wykonywanych zadań. Jeżeli aplikanci otrzymywali jakieś świadczenia, oprócz umówionej kwoty wynagrodzenia, to najczęściej była to opłata za aplikację. Wysokość wynagrodzenia zależała zarówno od stażu pracy, jak i tego, czy aplikant wykonywał swoje obowiązki w ramach kancelarii, czy też raczej jest zatrudniony w korporacji albo urzędzie. Stawki w tych ostatnich instytucjach były większe, jednak możliwość zdobycia w kancelariach doświadczenia procesowego wielu osobom równoważyła niższe uposażenie.

Grupa czwarta próbowała znaleźć odpowiedź na pytanie o **miejsce aplikanta w samorządzie radcowskim.** Moderatorem tej grupy był aplikant radcowski Adam Jędrzejewski (OIRP Szczecin), zaś nadzór merytoryczny sprawowała dziekan szczecińskiej izby Alicja Kujawa.

Początkowo dyskusja aplikantów skupiła się wokół zagadnień związanych z odbywaniem aplikacji, tj. organizacji szkolenia, kryterium ocen kolokwiów, wymiany informacji pomiędzy izbą a aplikantami oraz statusu starosty grupy. Aplikanci ustalili, że niektóre okręgowe izby radców prawnych zapewniają aplikantom podejmowanie różnych form aktywności na forum samorządu. Przejawia się to poprzez udział aplikantów w pracach komisji do spraw aplikacji czy też poprzez protokołowanie rozpraw przed sądem dyscyplinarnym. Aplikanci tej grupy wyrazili chęć angażowania się w pracę organów samorządu, w szczególności wyrazili potrzebę udziału przedstawiciela aplikantów w komisji rady ds. aplikacji. Ponadto aplikanci jednomyślnie wyrazili postulat uczestniczenia w podnoszeniu jakości szkolenia poprzez przeprowadzanie ankiet bezpośrednio po zajęciach i umożliwienia im oceny zajęć według określonych kryteriów. Miałoby to ich zdaniem przyczynić się do uzyskania przez izbę informacji zwrotnej co do jakości prowadzonych zajęć przez konkretnych wykładowców. W toku dyskusji grupa również doszła do wniosku, że samorząd powinien umożliwić aplikantowi nie tylko zdobycie dodatkowej wiedzy praktycznej, ale przede wszystkim ma go nauczyć prawidłowego, tj. zgodnego ze standardami etycznymi oraz behawioralnymi, wykonywania zawodu radcy prawnego. Okoliczność ta może stanowić istotną różnicę w postawie pomiędzy radcą prawnym po odbytej aplikacji a radcą prawnym, który uzyskał wpis na listę z pominięciem odbywania aplikacji. Aplikanci zgodnie uznali, że uczestniczenie w różnych w formach aktywności w samorządzie radcowskim przyczyni się do poznania środowiska radców prawnych, co wpłynie na kształtowanie etosu zawodowego i postawy radcy prawnego jako zawodu zaufania publicznego. Aplikanci dyskutowali także na temat komunikacji pomiędzy organami izby a aplikantami.

Podsumowując swoje prezentacje aplikanci podjęli próbę odpowiedzi na kluczowe pytanie, jakie zostało im postawione podczas tegorocznego Forum - „Po co aplikantowi aplikacja?". Stwierdzili zgodnie, że

aplikacja jest niezbędna, ponieważ daje praktyczne przygotowanie do zawodu, możliwość nawiązania kontaktów w środowisku radcowskim, pomaga nabyć nawyki niezbędne podczas reprezentacji klienta w sądach, umożliwia obycie sądowe w trakcie praktyk, daje możliwość zapoznania się z różnymi sposobami prowadzenia kancelarii oraz obsługiwania klientów. Przede wszystkim aplikacja systematyzuje wiedzę uzyskaną na studiach prawniczych.

Wyniki prac poszczególnych grup warsztatowych stały się fundamentem dyskusji panelowej z udziałem aplikantów oraz zaproszonych gości. Dyskusja została zdominowana tematem udziału aplikanta w samorządzie oraz jakości szkolenia. Aplikanci akcentowali konieczność ich wpływu na jakość szkolenia. Radca prawny Ewa Stompor-Nowicka wskazała na istotę aplikacji, która ma za zadanie przygotowanie do samodzielnego wykonywania zawodu radcy prawnego oraz pokreśliła rolę izby jako organizatora szkolenia, który powinien zapewnić odpowiednią jego jakość. Dziekan Zbigniew Tur podkreślił problemy logistyczne związane z samą organizacją aplikacji np. poprzez organizację praktyk w sądach dla I roku aplikacji z uwzględnieniem dużej liczby aplikantów. Dziekan Alicja Kujawa zaakcentowała, że aplikacji nie można sprowadzać do relacji aplikant – usługobiorca i samorząd - usługodawca. Istotą aplikacji jest zdobywanie wiedzy merytorycznej oraz doświadczenia zawodowego również poprzez współtworzenie samorządu i uczestniczenie w jego życiu. Zdobycie tytułu radcy prawnego to przede wszystkich samodzielna praca, doskonalenie zawodowe w ramach aplikacji oraz pracy zawodowej, współpracy z patronatem, a także uświadomienie wykonywania w przyszłości zawodu zaufania publicznego zgodnie z ustawą o radcach prawnych oraz Kodeksem Etyki Radcy Prawnego. Kluczem współuczestniczenia aplikantów w życiu izb jest prawidłowa komunikacji pomiędzy samymi aplikantami a kierownikiem szkolenia i innymi członkami władz samorządu. Z kolei Dziekan Zbigniew Pawlak zaakcentował, że wraz ze zdobyciem statutu aplikanta wiążą się również obowiązki, a nie same uprawnienia. Maciej Bobrowicz wskazał, że aplikanci powinni jak najwięcej się uczyć, a radcowie powinni jak najwięcej nauczyć aplikantów. Radca prawny Katarzyna Jabłońska (OIRP Katowice) stwierdziła, że problem polega na tym, że sami aplikanci radcowscy nie identyfikują się z samorządem. Z kolei to może wpływać na kształtowanie relacji pomiędzy izbą a aplikantami. Wszystko sprowadza się do konieczności budowania relacji czy też komunikacji pomiędzy aplikantem a samorządem. To z kolei wymaga zaangażowania się aplikantów w pracę samorządu. Wiceprezes KIRP i jednocześnie dziekan izby warszawskiej Włodzimierz Chróścik stwierdził, że tylko rozsądny i mądry głos aplikanta jest kluczem, aby móc wpłynąć na kształtowanie jego relacji z samorządem, co dalej może wpłynąć na jego pozycję w samorządzie. Zaakcentował, że aplikacja trwa tylko 3 lata i po zdanym egzaminie aplikanci sami będą radcami prawnymi. Okres aplikacji ma przygotować aplikanta także do czynnego uczestniczenia w pracach samorządu radcowskiego.

Podsumowując udział w dyskusji Ewa Stompor – Nowicka stwierdziła, że w relacjach aplikant – radca prawny wymagany jest wzajemny szacunek. Zbigniew Tur wskazał na potrzebę dalszej dyskusji nad zaproponowanym zagadnieniami i podkreślił konieczność istnienia takiego forum wymiany poglądów. Włodzimierz Chróścik wskazał na problemy związane z budowaniem świadomości aplikantów radcowskich i zgłębianie przez nich aktów prawnych związanych z funkcjonowaniem samorządu. Alicja Kujawa zaapelowała o aktywność aplikantów w samorządzie, która w rezultacie będzie wpływała na kształtowanie relacji pomiędzy aplikantami a izbą. Podkreśliła konieczność konstruktywnego formułowania oczekiwań aplikantów z uwzględnieniem ograniczeń organizacyjnych poszczególnych izb i trudności związanych z organizacją szkolenia. Maciej Bobrowicz stwierdził, że jego zdaniem zbudowanie prawidłowiej relacji pomiędzy radcą prawnym a aplikantem jest gwarancją realizacji wzajemnych oczekiwań aplikantów i samorządu. Zbigniew Pawlak wyraził pogląd, że błędnym jest podział na aplikantów i radców prawnych, ponieważ jesteśmy jednym samorządem, a integracja naszego środowiska umożliwi nam realizację wyznaczonych celów.

Stwierdzić należy, że I Forum Aplikantów Radcowskich stanowiło doskonałą okazję do wymiany poglądów oraz doświadczeń kolegów i koleżanek z różnych izb. Co cenne, uczestnicy nawiązali kontakty z aplikantami z całej Polski. Wnioski wypracowane podczas pracy warsztatowej oraz relacje zbudowane podczas całego forum z pewnością należy ocenić jak najbardziej pozytywnie, a ich owoce były już widoczne podczas prezentacji stanowiska grup warsztatowych. Forum umożliwiło również wymianę poglądów pomiędzy radcami prawnymi a aplikantami odnośnie do obecnych i przyszłych perspektyw zawodu, efektywnej realizacji procesu kształcenia, a także wzmocnienie istoty organizacji aplikacji, z punktu widzenia późniejszego wykonywania zawodu radcy prawnego.

Uzupełnieniem merytorycznej strony Forum były wieczorne spotkania integracyjne oraz wycieczka statkiem wzdłuż wybrzeża wyspy Uznam.

W odpowiedzi na liczne postulaty ze strony uczestników forum, dziekan Rady OIRP Szczecin Alicja Kujawa zaprosiła wszystkich aplikantów oraz gości na następne już II Forum Aplikantów Radcowskich, które planowane jest w drugiej połowie kwietnia 2015r. w Szczecinie. [ ]

Alicja Kujawa, *radca prawny,*
dziekan Rady OIRP w Szczecinie,

Anna Koziura*, radca prawny,*
rzecznik prasowy OIRP w Szczecinie

Po co aplikantowi aplikacja?

z Maciejem Bobrowiczem, prezesem Krajowej Rady Radców Prawnych w latach 2007-2013, rozmawia dziekan Rady OIRP w Szczecinie Alicja Kujawa

Alicja Kujawa: **Nawiązując do hasła przewodniego I Forum Aplikantów Radcowskiego „Po co aplikantowi aplikacja?", czy pod wpływem zachodzących zmian, dotykających nie tylko samorząd radcowski, rola aplikacji uległa zmianie, czy też nadal zachowuje kluczowe znaczenie w procesie kształcenia przyszłych radców prawnych?**

Maciej Bobrowicz: Aplikacja zawsze będzie podstawowym narzędziem kształcenia przyszłych radców prawnych. Może i powinien zmieniać się jej charakter - z zajęć „teoretycznych" na praktyczne. Aplikacja powinna też dostosować się do świata, w którym funkcjonują aplikanci - zarówno pod względem metod kształcenia, jak i treści. Nowoczesne podejście do edukacji to nie tylko e-learning czy b-learning (połączenie „tradycyjnej" metody nauczania z e-learningiem), ale i konieczność dostrzeżenia, że rola tzw. „soft skills" będzie coraz bardziej istotna. Z wielu badań wynika, że podstawowym powodem rozstania się z prawnikiem jest niewłaściwa komunikacja, a prawnicy nie potrafiący negocjować będą eliminowani przez rynek.

A.K.: **Przed jakimi obecnie zadaniami staje aplikant radcowski i czy w związku z tym wpływa to na proces kształcenia przyszłych radców prawnych?**

M.B.: Rynek usług prawnych jest coraz bardziej konkurencyjny. Nie ulega to wątpliwości i nie mam na myśli wyłącznie faktu, że pojawia się na nim coraz więcej radców prawnych i adwokatów - rynek ten w coraz większym stopniu zaczynają dostrzegać „duzi gracze", na przykład banki i ubezpieczyciele, tworząc różnego rodzaju pakiety usług i ubezpieczeń. Przy sztywnym popycie na usługi prawnicze, konkurencyjność na tym rynku będzie wzrastać.

Aplikantom mówić nie musimy, wiedzą to sami, ale powinniśmy ich wyposażyć w wiedzę i umiejętności, jak na tym rynku sobie radzić.

A.K.: **Miejsce aplikanta w samorządzie radcowskim – slogan, czy przeciwnie, wyzwanie dla samorządu?**

M.B.: W ciągu ostatnich lat charakter aplikacji zmienił się drastycznie. Zniknęła bezpośrednia i ścisła więź między wykładowcą a aplikantem, w której nauczyciel znał doskonale swego ucznia. „Kilkunastosobową" aplikację zastąpiła ta, w której uczestniczą setki, a w przeszłości tysiące aplikantów - a to w sposób oczywisty musiało wpłynąć na zmianę relacji, z osobistych na bardziej formalne. Powoli znika ten samorząd, w którym „wszyscy się znali". Powinniśmy stawiać sobie dziś pytanie, co zrobić by aplikanci w większym stopniu poczuli, że to jest ich samorząd, że nie ma podziału na MY i ONI.

W poszukiwanie odpowiedzi na to pytanie angażować się muszą zarówno ci, którzy dziś są aplikantami, jak i ci, którzy od dawna nimi nie są. [ ]

Inicjatywa Okręgowej Izby Radców Prawnych w Szczecinie polegająca na zorganizowaniu I Forum Aplikantów Radcowskich spotkała się z pozytywną reakcją ze strony aplikantów radcowskich. Wszyscy uczestnicy byli mile zaskoczeni zarówno formułą spotkania, jego organizacją, jak i również wysokim stopniem merytorycznej rozmowy. Podjęty przez uczestników forum dialog stał się podstawą do kontynuacji inicjatywy w następnych latach. Zgodnie z planami organizatora – OIRP w Szczecinie – forum będzie miało charakter cyklicznych spotkań o charakterze ogólnopolskim.

Poparciem dla inicjatywy OIRP w Szczecinie stanowią fragmenty wypowiedzi aplikantów radcowskich – uczestników I Forum Aplikantów Radcowskich:

Michał Szultk

- aplikant radcowski OIRP Gdańsk:

„Do idei forum aplikantów podszedłem z ostrożnością. Opracowanie planu spotkań i tematów zajęć, które spotkałyby się z zainteresowaniem wszystkich obecnych nie jest rzeczą łatwą. Muszę przyznać, że w zakresie programu zjazdu i jego realizacji zostałem przyjemnie zaskoczony. Prelekcję mec. Macieja Bobrowicza oceniłem wysoko i nie jestem osamotniony w tej ocenie. (...) poruszył [on] wiele aspektów działalności prawnika, na które nie zwraca się uwagi (...). Kolejnym ważnym elementem programu Forum była praca w grupach warsztatowych. Każdej grupie aplikantów towarzyszył radca prawny, co dawało okazję do natychmiastowej konfrontacji pomysłów i idei aplikantów z rzeczywistością codziennej pracy radcy. Udział radcy prawnego w pracach poszczególnych grup pomagał też przygotować się do prezentacji wyników warsztatów w czasie zamykającej część merytoryczną forum dyskusji panelowej. W dyskusji panelowej swoje opinie o zagadnieniach omawianych w grupach warsztatowych przedstawiali reprezentanci tych grup. Przemawiali nie tylko do ponad setki aplikantów, ale też do zaproszonych gości - członków zarówno okręgowych, jak i krajowych organów samorządu radców prawnych. Po prezentacji odbyła się, miejscami żywiołowa dyskusja. Cieszy mnie, że radcy nie stworzyli frontu w dyskusyjnych kwestiach, ale niektórzy z nich stanęli też po stronie aplikantów, szczególnie w kwestiach związanych z miejscem aplikanta w samorządzie radcowskim. Forum aplikantów było również okazją do integracji naszego środowiska i porównania doświadczeń. Zaletą forum aplikantów jest nawiązanie kontaktów z przedstawicielami różnych roczników aplikantów z izb z całej Polski. Ideę forum aplikantów jako miejsca wymiany doświadczeń oraz nawiązywania kontaktów z aplikantami z całej Polski oceniam bardzo pozytywnie. Cieszę się z zapowiedzi organizacji podobnych zjazdów w przyszłości”.

Szymon Migała

– aplikant radcowski I roku,

Paweł Jurkowski

– aplikant radcowski II roku

***oraz* Luiza Drankiewicz**

– aplikantka radcowska III roku – OIRP Bydgoszcz:

„Założenia przedsięwzięcia I Forum Aplikantów Radcowskich, które opierały się na integracji środowiska aplikantów na poziomie całego kraju, wymianie poglądów pomiędzy radcami prawnymi a aplikantami odnośnie do obecnych i przyszłych perspektyw zawodu, efektywnej realizacji procesu kształcenia, zostały w pełni osiągnięte. Przyczyniły się do tego również inne atrakcje przygotowane przez organizatorów. Jako starości I, II i III roku OIRP w Bydgoszczy aktywnie uczestniczyliśmy we wszystkich pracach oraz staraliśmy się jak najlepiej reprezentować naszą Izbę. W imieniu własnym i naszych Szanownych Koleżanek i Kolegów chcielibyśmy serdecznie pogratulować i podziękować Pani Dziekan OIRP Szczecin Alicji Kujawie oraz wszystkim osobom, które zaangażowały się w organizację tak znamienitego przedsięwzięcia”.

Kamil Lubelski

- aplikant radcowski starosta III roku aplikacji radcowskiej przy OIRP w Katowicach:

„Inicjatywę zorganizowania ogólnopolskiego forum aplikantów oceniam jaka bardzo trafną. Zadać można pytanie – dlaczego tak późno? Aplikanci radcowscy, stanowiący zgodnie z ustawą o radcach prawnych część samorządu radcowskiego byli dotychczas pozbawienie możliwości spotkań i wymiany poglądów. Tym bardziej doceniam OIRP w Szczecinie za podjęte starania. Wykłady mec. Bobrowicza są zawsze interesujące, niezależnie od okoliczności. Tematy, z którymi przyszło zmierzyć się aplikantom oceniam dobrze. Zadano najważniejsze pytania – jak np. rola (i miejsce) aplikanta w samorządzie – które były następnie szeroko dyskutowane. Doprowadziło to do żywszej wymiany poglądów pomiędzy radcami reprezentującymi organy KRRP i obecnymi aplikantami. Niektóre zagadnienia, takie jak odpowiedzialność aplikanta, nadają się jednak bardziej na syntetyczną analizę w formie publikacji niż na panelową dyskusję, choć i w tym przypadku powstały ciekawe prezentacje. Forum było zorganizowane bardzo profesjonalnie. Uczestnikom udzielano wszelkich niezbędnych informacji, przewidziano też odpowiedni czas na kolejne wykłady czy zadania. W tym zakresie inne izby mogłyby się wzorować. Dobór miejsca, wybór atrakcji dodatkowych, sposób organizacji wykładów czy dyskusji – wszystko było bardzo dobrze przemyślane i wykonane. (...) Forum aplikantów niewątpliwie jest inicjatywą bardzo potrzebną całej grupie zawodowej radców prawnych, nie tylko aplikantom. (...) Ponadto, forum daje możliwość wymiany doświadczeń i poglądów pomiędzy aplikantami z różnych izb, co może mieć jedynie pozytywne skutki dla dalszej integracji w ramach zawodu”.

Marta Woźna

– aplikant radcowski II roku OIRP Zielona Góra

„Opinie są wyłącznie pozytywne. Forum bardzo dobrze zorganizowano, zarówno pod względem wyboru miejsca, organizacji części merytorycznej, jak i w zakresie spotkań integracyjnych. Mimo, że dla niektórych uczestników odległość była znaczna, to jednak frekwencja była bardzo wysoka. Na powyższe z pewnością wpłynął fakt, że w Forum mogło uczestniczyć kilka osób z każdej izby, a wspólny dojazd zachęcał do udziału. Pan mecenas Maciej Bobrowicz zaciekawił wszystkich seminarium, wskazując nam jak w pracy zawodowej możemy dostosować się do wymagań rynku usług prawniczych. Ponadto wykład pozwolił zrozumieć prace nad nowym kodeksem etyki i dyskusje nad jego zmianami w zakresie dostosowania do potrzeb rynku. Tematyka forum okazała się być niezwykle potrzebna. Wzbudziła chęć wymiany poglądów, a podział na zespoły pozwolił nam poznać problemy kolegów z różnych miast, związanych z naszą pracą zawodową w ramach aplikacji. Poruszone na forum tematy spowodowały konieczność zastanowienia się nad naszą odpowiedzialnością przed klientem, patronem, pracodawcą oraz poszukiwania przez nas miejsca w samorządzie radcowskim. Inicjatywa Forum pokazała, że dla członków samorządu nie jest obojętny głos aplikantów i ochrona ich interesów zawodowych. Podobne inicjatywy bezsprzecznie oceniamy jako pozytywne i potrzebne, bowiem kształtują one postawę przynależności do samorządu i uczą jego funkcjonowania”.

Z zaprezentowanych fragmentów wypowiedzi wynika bezapelacyjnie, że nowa inicjatywa podjęta przez OIRP w Szczecinie o skali ogólnopolskiej jest wysoce pożądana i jednocześnie wybudowała pomiędzy jej uczestnikami platformę wymiany poglądów na temat funkcjonowania naszego samorządu.

Do zobaczenia za rok ... [ ]

Anna Koziura, *radca prawny,*
rzecznik prasowy OIRP Szczecin

Anisa Gnacikowska, *adwokat, członek Naczelnej Rady Adwokackiej, przewodnicząca Komisji ds. Edukacji Prawnej NRA*

W jaki sposób adwokatura ma zamiar promować swój wizerunek

Choć zawód adwokata jest zawodem zaufania publicznego, praca adwokatów nie cieszy się wśród społeczeństwa najlepszą opinią. Co prawda sam zawód adwokata obdarzany jest dużym społecznym poważaniem na poziomie 60% (CBOS 2009), same jednak działania zawodowe adwokatów oceniane są znacznie gorzej: o uczciwości i rzetelności zawodowej adwokatów przekonany jest zaledwie co piąty Polak (CBOS 2006), mimo że aż 53% respondentów wypowiadających się krytycznie o zawodzie adwokata nie potrafiło zarzucić adwokatom żadnych konkretnych uchybień.

Podkreślić przy tym należy, że osobiste kontakty z przedstawicielami palestry okazują się dużo bardziej satysfakcjonujące niż obiegowe opinie (68% klientów pozytywnie oceniało współpracę ze swoim adwokatem – SMG/KRC 2010; *opracowanie: Monika Dziurnikowska-Stefańska „Adwokat diabła czy Anioł Stróż? – społeczne wizerunki adwokatury"*).

W przekonaniu piszącej, powyższe w znacznej mierze wynika z niewiedzy - zarówno o zawodzie adwokata, z którym większość społeczeństwa nie ma do czynienia na co dzień, jak i o własnych prawach i obowiązkach. Ponieważ adwokat jest osobą pozwalającą się rozejrzeć w meandrach prawa, nierzadko pomagając przejść przez zawiłe ścieżki legislacyjne, to właśnie adwokat winien kojarzyć się z osobą czynnie pomagającą i aktywnie uczącą. Zwłaszcza, iż zgodnie z łacińską paremią *ignorantia iuris nocet*. Dodatkowo zaś, w dzisiejszych czasach każda osoba nie znająca swoich praw i obowiązków zostaje w ten czy inny sposób wykluczona ze społeczeństwa XXI wieku.

Konieczne jest więc aktywne, pozytywne budowanie wizerunku adwokatury i adwokata jako osoby, kształtującej świadomość prawną w szczególności poprzez przybliżenie zasad świadczenia pomocy prawnej przez adwokatów. Powinno się to odbywać w sposób wielotorowy. Począwszy od wydarzeń *stricte* związanych z wizerunkiem adwokata i wiedzą o pracy adwokata, po dogłębne działanie u podstaw, mające na celu szerzenie wiedzy prawnej.

Pierwsze możliwe jest (i wydaje się zdaniem piszącej – również skuteczne) poprzez udostępnianie ogółowi społeczeństwa wiedzy o zawodzie w sposób dla niego przystępny. Tak narodził się pomysł przeglądu kina prawniczego „Adwokat w roli głównej", który ma na celu nie tylko przywołanie najlepszych filmów z gatunku „dramat sądowy", lecz przede wszystkim pokazanie, że praca adwokata niesie z sobą misję pomocy człowiekowi, który często - znajdując się w krytycznej sytuacji - ma po swojej stronie tylko obrońcę. Adwokaci umieją bowiem mówić do sądu, ale często nie potrafią do człowieka, który nie jest z wykształcenia prawnikiem. Posłużenie się sztuką i zdolnościami ludzi, którzy tworzą sztukę filmową pozwala w sposób prosty i bardzo interesujący pokazać zasady, jakie rządzą pracą adwokata. W tym roku w Warszawie odbyć się ma już III edycja ww. przeglądu.

W trakcie zeszłorocznej edycji został ogłoszony zwycięzca, towarzyszącemu przeglądowi filmowemu, Konkursu na scenariusz filmu o tematyce sądowniczej „Adwokat w roli głównej". Celem konkursu jest doprowadzenie do realizacji filmu dokumentalnego lub fabularnego - w pełnym metrażu, lub w formacie telewizyjnym co pozwoli na dalsze kształtowanie wizerunku adwokatury i poszerzenia wiedzy o zawodzie adwokata.

Adwokatura nie powinna również zapominać o dogłębnym działaniu u podstaw i szerzeniu wiedzy prawnej. W związku z tym prezes Naczelnej Rady Adwokackiej zawarł w połowie października 2013 roku porozumienie z ministrem sprawiedliwości. Porozumienie dotyczy współpracy w zakresie realizowania, rozwijania i promowania programu edukacji prawnej w szkołach ponadgimnazjalnych. Program edukacji prawnej ma na celu poszerzenie świadomości prawnej młodzieży, zapoznanie jej z zasadami porządku prawnego oraz przekazanie praktycznej wiedzy prawniczej poprzez prowadzenie wykładów lub lekcji z zakresu prawa w szkołach ponadgimnazjalnych, które zgłosiły chęć uczestniczenia w programie. Na mocy tego porozumienia prezes NRA zobowiązał się do gromadzenia i przekazywania Ministrowi Sprawiedliwości list swoich przedstawicieli, którzy zgłosili chęć prowadzenia wykładów/lekcji w ramach programu edukacji prawnej na danym terenie oraz współpracy w przygotowaniu bazy propozycji tematyki wykładów/lekcji. Będą one prowadzone pro bono. Do chwili obecnej w Programie edukacji prawnej koordynowanym przez Ministra Sprawiedliwości jest zgłoszonych 300 szkół ponadgimnazjalnych. Założeniem programu jest przeprowadzenie wykładów składających się w dwóch jednostek lekcyjnych (2 x 45 min.). W chwili obecnej do uczestnictwa w programie kolejne szkoły zgłaszają się przez formularz Ministerstwa Sprawiedliwości.

Komisja ds. Edukacji Prawnej NRA, której pisząca ma zaszczyt być przewodniczącą, jest odpowiedzialna za realizację ww. porozumienia. W ramach jego realizacji Komisja we współpracy z ORA w Radomiu zorganizowała wykład z zakresu edukacji prawnej w Bursie Szkolnej nr 1 w Radomiu (wykłady zostały poprowadzone przez dziekana tej izby). Naczelna Rada Adwokacka planuje również stworzenie własnego systemu szkoleń prowadzonych przez adwokatów w szkołach ponadpodstawowych oraz dotarcie do szerokiego gro-

na odbiorców nieprawników z wiedzą w zakresie prawa oraz informacjami o zawodzie adwokata przy użyciu nowoczesnych form przekazu.

Komisja ds. Edukacji Prawnej NRA działa również „organicznie" na innych polach. Przykładowo nawiązała współpracę z Zespołem Szkół Publicznych w Kliniskach Wielkich w ramach poszerzania wiedzy dotyczącej adwokatury. Komisja uczestniczyła w konkursie prawnym odbywającym się w szkole, przekazując m.in. nagrody dotyczące adwokatury i działalności adwokata na konkurs. To pozornie drobne działanie sprzyja budowaniu wizerunku adwokata, dla którego ważna jest świadomość prawna obywateli już od ich pierwszych kroków, a młodym obywatelom z niewielkich miejscowości, pozwala poczuć się docenionym i ważnym w społeczeństwie.

Komisja ds. Edukacji Prawnej NRA postanowiła również nawiązać współpracę z Ministerstwem Edukacji Narodowej oraz Polskim Stowarzyszeniem Edukacji Prawnej, które mogą służyć pomocą w kwestii wdrażania programu w szkołach.

Komisja jest obecnie na etapie opracowywania tematów programu pt.: „Kilka kroków w prawo". Tematy wykładów mają odpowiadać bieżącemu zapotrzebowaniu młodzieży w zakresie informacji prawnej – co oznacza przygotowanie opisu praw i obowiązków młodzieży w wieku 15–19 lat w sprawach „życia codziennego", jasnym, zrozumiałym dla nich językiem. W zależności od decyzji dyrektora placówki wykłady mogą być realizowane w ramach godziny wychowawczej albo w formie dodatkowych zajęć w szkole. Ponadto Komisja planuje opracowanie materiałów promocyjnych, których tematem będzie podwyższenie świadomości prawnej wśród dzieci i młodzieży.

rys. Arkadiusz Krupa (Sędzia Sądu Rejonowego w Goleniowie)

Ważną kwestią jest również działanie mające na celu poprawę wizerunku m.in. poprzez akcentowanie roli adwokata w codziennym życiu od wielu lat - co pomogło m.in. w budowaniu wolności w Polsce. Takie działanie winno mieć miejsce na jak najszerszym polu, tak aby można było dotrzeć do jak najszerszego kręgu odbiorców. W związku z powyższym, w ramach obchodów święta „25-lecia Wolności" w dniu 3 czerwca 2014 roku Komisja we współpracy z Uniwersytetem Warszawskim zorganizowała seminarium „Obrońcy w sprawach politycznych a droga do wolności". Swoimi wspomnieniami z procesów, m.in. radomskiego, gdańskiego, toruńskiego, KOR czy Radia Solidarność, podzielili się adwokaci: Jacek Taylor, Krzysztof Piesiewicz, Edward Rzepka, Ewa Milewska-Celińska, Czesław Jaworski oraz Andrzej Bąkowski. Adwokaci opowiadali o swoich doświadczeniach nie tylko z sali sądowej, ale również o kulisach przygotowań do procesów, niebezpieczeństwach, jakie wiązały się z prowadzeniem spraw czy też o ludzkich historiach, jakie towarzyszyły głośnym sprawom. Patronat nad wydarzeniem objął Prezydent RP Bronisław Komorowski. Seminarium skierowane było tak do studentów prawa i historii, jak również do wszystkich osób zainteresowanych historią najnowszą. Z przebiegu seminarium został sporządzony materiał archiwalny w formie filmu wideo.

Adwokatura uczestniczy również w kolejnych odsłonach Tygodni Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przestępstwem. W dniach 24 lutego – 1 marca 2014 roku w 14. już akcji, wzięło udział 199 adwokatów i 150 aplikantów adwokackich z 18 okręgowych rad adwokackich. W ramach akcji zostało udzielonych 468 porad prawnych. Tydzień organizowany jest przez Ministerstwo Sprawiedliwości, przy współudziale i zaangażowaniu Naczelnej Rady Adwokackiej, Prokuratury Generalnej, Rzecznika Praw Obywatelskich, Rzecznika Praw Dziecka, Komendy Głównej Policji, Krajowej Rady Kuratorów, Krajowej Rady Radców Prawnych, Komendy Głównej Straży Granicznej i Krajowej Rady Komorniczej – w akcję włączyła się też Krajowa Rada Notarialna. Uczestnictwo w wydarzeniach takich jak to, pozwala zaakcentować obecność adwokatury na – szerokim wszakże rynku usług prawniczych - i odcisnąć się mocno w świadomości społecznej. [ ]

| ***Błażej Baumgart,*** *radca prawny,*
Rzecznik Dyscyplinarny OIRP w Szczecinie

Asesor kontra radca

Z REPERTORIUM
RZECZNIKA

W cyklu „Z Repertorium Rzecznika" rzecznik dyscyplinarny OIRP w Szczecinie - pan Błażej Baumgart - prezentuje sprawy, które były przedmiotem postepowań dyscyplinarnych w samorządzie radcowskim.

Sprawozdania z działalności organów dyscyplinarnych, przedstawiane na corocznych zgromadzeniach samorządów prawniczych, zawierają zwykle suche liczby i fakty. Autor rubryki postanowił przedstawiać czytelnikom In Gremio problematykę postępowań dyscyplinarnych od kuchni, zamieszczając w swoich tekstach opisy spraw najbardziej kontrowersyjnych, wywołujących gorące dyskusje, pobudzających do refleksji. Dzisiaj zamieszczamy kolejny jego tekst.

/Redakcja In Gremio/

Asesor prokuratury rejonowej zarzucił radcy prawnemu, że ten rażąco naruszył, jako pełnomocnik strony, obowiązki procesowe, poprzez nierzetelne przygotowanie się do przyjętej do prowadzenia sprawy cywilnej, skutkujące narażeniem osoby postronnej na postawienie jej w roli pozwanego przed sądem i żądaniem uiszczenia przez tę osobę znacznej kwoty pieniężnej. Nadto skarżący wysunął pod adresem radcy prawnego zarzut wygenerowania zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, skutkującego wszczęciem postępowania przygotowawczego. Skarga została wniesiona z powołaniem się na art. 20 § 1 Kodeksu postępowania karnego.

Rzecznik dyscyplinarny uznał, że w sprawie brak było podstaw do złożenia zawiadomienia do organu samorządu zawodowego z jednoczesnym powiadomieniem Ministra Sprawiedliwości w trybie art. 20 § 1 kpk, gdyż przepis ten dotyczy naruszenia obowiązków procesowych przez obrońcę lub pełnomocnika strony w toczącym się postępowaniu karnym. Radca prawny natomiast nie występował w przedmiotowej sprawie ani w roli obrońcy, ani w roli pełnomocnika strony w postępowaniu karnym, lecz był pełnomocnikiem strony w sprawie cywilnej. Wadliwość zastosowanej podstawy prawnej wniesienia skargi nie oznacza jednak, że zarzuty w niej sformułowane nie podlegają rozpoznaniu, gdyż każdy podmiot, w którego ocenie radca prawny zachował się nieprawidłowo, jest uprawniony do złożenia skargi na jego postępowanie. W związku z tym rzecznik dyscyplinarny podjął w przedmiotowej sprawie czynności sprawdzające na podstawie art. 307 kpk, w wyniku których ustalił co następuje.

Przyjęta przez radcę prawnego do prowadzenia sprawa cywilna, dotycząca odszkodowania w związku z wypadkiem, do jakiego doszło w restauracji, była sprawą skomplikowaną i rodziła istotne trudności już na etapie ustalenia podmiotu odpowiedzialnego za powstałą szkodę. Radca prawny nie prowadził sprawy od początku, przejął ją po firmie windykacyjnej, której nie udało się bezspornie ustalić osoby odpowiedzialnej za szkodę. Nie udało się to również ubezpieczycielowi, który informując klienta radcy prawnego o oddaleniu roszczeń, ograniczył się do stwierdzenia, że właściciel restauracji nie potwierdził okoliczności zdarzenia oraz podał, że w dacie zdarzenia lokal był dzierżawiony przez osobę X. Ubezpieczyciel wskazał, że dwukrotnie wystąpił do X ze stosownym zapytaniem, jednak korespondencja pozostała bez odpowiedzi. Jednocześnie w piśmie ubezpieczyciela pojawiło się także imię i nazwisko osoby Y. Na okoliczność tę zwrócił uwagę radcy prawnego jego klient, zlecając mu prowadzenie sprawy. Klient radcy prawnego nie był w stanie jednoznacznie wskazać, czy w sprawie chodzi o osobę X czy Y, jako sprawcę szkody. W tej sytuacji uprawnione było przypuszczenie radcy prawnego, że Y może (choć nie musi) być osobą, która występuje w sprawie objętej zleceniem, jako potencjalnie odpowiedzialny za szkodę. W każdym razie radca prawny nie mógł takiej ewentualności wykluczyć i z tych względów postanowił tę okoliczność sprawdzić. Dlatego radca prawny objął osobę Y swoimi działaniami, kierując do niej w pierwszej kolejności pisemne wezwanie do zapłaty, w którym szczegółowo opisał, na jakiej podstawie i z jakiego tytułu domaga się zapłaty w imieniu swojego klienta. Na wezwanie to Y nie zareagował. W tej sytuacji radca prawny, w celu usunięcia stanu niepewności, a także w celu przerwania ewentualnego biegu przedawnienia roszczeń,

KAMIENICA
VOSSA

PRESTIŻOWA LOKALIZACJA BIZNESOWA

LOKALE USŁUGOWE

Kamienica Vossa to nowoczesny obiekt, który powstaje w niepowtarzalnej lokalizacji przy ul. Swarożyca, tuż przy Teatrze Polskim.
Oferujemy na sprzedaż trzy lokale w usługowej kondygnacji parterowej:

- Lokal U1 o powierzchni 171,80 m^2, usytuowany od strony frontowej budynku;
- Lokal U2 o powierzchni 67,80 m^2, usytuowany od strony dziedzińca;
- Lokal U3 o powierzchni 104,90 m^2, usytuowany od strony dziedzińca.

Istnieje możliwość łączenia powierzchni i dowolnej aranżacji.

calbud www.calbud.com.pl 91/48 06 160, 185

skierował do sądu zawezwanie do próby ugodowej w stosunku do Y. Wbrew twierdzeniom skarżącego radca prawny nie postawił w ten sposób Y *„w roli pozwanego przed sądem”*, gdyż w sprawie miało miejsce jedynie zawezwanie do próby ugodowej (postępowanie pojednawcze), a nie wytoczenie powództwa. Celem postępowania pojednawczego jest zaś ugodowe załatwienie sporu przed sądem - bez potrzeby wytaczania powództwa.

W tym stanie rzeczy należało uznać, że działania podjęte przez radcę prawnego w stosunku do Y, polegające na skierowaniu do niego wezwania do zapłaty, a następnie zawezwania do próby ugodowej, były uzasadnione okolicznościami sprawy i rzeczową potrzebą, a także, że były to czynności adekwatne i właściwe, podjęte w celu usunięcia wątpliwości, czy Y jest osobą odpowiedzialną za wyrządzenie szkody. Dochowanie wymogu należytej staranności w przedmiotowej sprawie wymagało właśnie m.in. podjęcia stosownych kroków w celu ustalenia, kto jest osobą odpowiedzialną za szkodę, w tym również w stosunku do osoby Y, której nazwisko pojawiło się w aktach sprawy ubezpieczeniowej.

Rzecznik dyscyplinarny nie znalazł także podstaw do obciążenia radcy prawnego odpowiedzialnością za *„wygenerowanie zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, skutkującego wszczęciem postępowania przygotowawczego”*. Zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa (usiłowanie wyłudzenia przez radcę prawnego i jego klienta odszkodowania) złożył bowiem Y i była to czynność zależna wyłącznie od jego woli. Zawiadomienie okazało się całkowicie niezasadne i to na tyle, że prokuratura nie wszczęła nawet postępowania przygotowawczego i już po przeprowadzeniu czynności sprawdzających odmówiła wszczęcia śledztwa, z uwagi na brak znamion czynu zabronionego. Wbrew zatem twierdzeniom skarżącego, złożone zawiadomienie nie wywołało skutku w postaci wszczęcia postępowania przygotowawczego w przedmiotowej sprawie. Radcy prawnemu nie można zaś postawić zarzutu *„wygenerowania”* zawiadomienia o przestępstwie opartego na tym, że osoba trzecia złożyła bezpodstawne zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez radcę prawnego.

Mając na uwadze powyższe rzecznik dyscyplinarny odmówił wszczęcia dochodzenia dyscyplinarnego w przedmiotowej sprawie wobec stwierdzenia braku znamion przewinienia dyscyplinarnego. Skarżący nie wniósł odwołania od postanowienia rzecznika. [ ]

| ***Andrzej Zajda,*** *adwokat*

Powołaniem adwokata jest udzielanie pomocy wszystkim osobom, którzy tej fachowej rady oczekują, bez względu na przekonania i uprzedzenia, którzy zostali opuszczeni przez przyjaciół i porzuceni przez wszystkich. Tej zasady należy uczyć i wdrażać ją w procesie szkolenia każdemu aplikantowi.

Wytyczne wyrażone w §43 Zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu określają stosunek do klientów. Zasada tam ujęta wyraża nie tylko honorowy sposób obrony interesów klienta, ale i konieczność zachowania w swojej pracy integralności wewnętrznej i nieodstępowania od zasad moralnych. Każde zlecenie sprawy adwokatowi zawiera w sobie umocowanie do reprezentowania klienta w celu prawidłowej realizacji jego interesów. Pełnomocnictwo nie zawiera żadnych wskazań, jak realizacja interesów ma przebiegać, co znaczy, że adwokat ma działać tak, aby obydwa dobra (klienta i adwokackie) były należycie chronione.

Są moim zdaniem dwa zawody, które bardzo mocno łączą się z życiem prywatnym. To zawód lekarza i adwokata. Obie profesje łączy zasada „primum non nocere” – przede wszystkim nie szkodzić. Zaufanie to najważniejszy atut zawodu adwokackiego, podobnie jak i lekarskiego. Nasze zasady etyki wyraźnie akcentują tą kwestię w §51. Przyjęcie przez adwokata pełnomocnictwa nie oznacza bynajmniej jedynie obowiązku starannego działania. Gdyby tak było, to rola i powinność adwokata osiągnęłaby poziom kauzyperdy. Fundamentalne znaczenie dla zaufania w relacji między klientem i adwokatem, obliguje tego ostatniego nieodwołalnie do wypowiedzenia pełnomocnictwa czy upoważnienia do obrony w sytuacji, gdy powzięte zostają wiadomości, które wskazują, że klient przestał ufać adwokatowi. Są to z pewnością przypadki, kiedy klient zatajając ten fakt, zaczyna zasięgać porad u innego adwokata lub zwraca się do innych kancelarii, aby dokonali na podstawie akt sprawy oceny poczynań adwokackich. Innym przejawem utraty zaufania klienta będzie sytuacja, gdy zacznie on postępować rażąco sprzecznie względem ustaleń poczynionych wcześniej ze swoim pełnomocnikiem lub obrońcą. Rzeczą adwokata jest natychmiastowe dostosowanie się do nowej sytuacji, a więc zmiana wobec postawy mocodawcy.

Umiejętność budowania relacji z klientem jako gwarancja właściwego postrzegania prowadzonych przez adwokatów spraw

Utrata zaufania klienta do adwokata występuje generalnie z dwóch powodów:
- po pierwsze, gdy stopień skomplikowanej sprawy cywilnej czy karnej powoduje, że klient mimo swojego przekonania nie zna skomplikowanej materii i nie ma minimalnej wiedzy i doświadczenia, aby trafnie ocenić od strony merytorycznej działanie własnego adwokata;
- po drugie, częstą przyczyną jest niespełnienie oczekiwań w zakresie tzw. „skuteczności"; coraz częściej bowiem klienci wierzą w istnienie takich adwokatów, którzy w każdej sprawie znajdą lukę, albo zastosują swoje własne rozwiązania, które nazywają „załatwieniem sprawy".

Myślę, że to ostatnie oczekiwanie jest nasycone postaciami z filmów i książek, ukazujących życie w sposób uproszczony i pokazujących adwokata jako człowieka o nieograniczonych możliwościach, a także zasobach finansowych. Pamiętajmy, że elementarna zasadą wykonywania zawodu jest fakt, że klientowi nie wolno składać jakichkolwiek obietnic oraz zapewniać go co do spełnienia zdarzeń niepewnych, a do takich prawie zawsze należy proces sądowy.

Przy braku zaufania winno nastąpić wypowiedzenie albo pełnomocnictwa albo stosunku obrony, przy prawidłowym rozliczeniu się z dokonanych wpłat, jeżeli nastąpiły one w związku z prowadzeniem sprawy. Jako adwokaci winniśmy dążyć do rozstrzygnięć pozwalających klientowi na zaoszczędzenie kosztów. Sprowadza się to do ugodowego załatwiania sporu, ewentualnie skierowania sprawy do mediacji. Nie starajmy się budować piramidy pism procesowych, odbywać dziesiątek spotkań tylko po to, by kierować się błędnymi własnymi przekonaniami czy kwestiami finansowymi. Już Lincoln mawiał „przestrzegaj przed pieniactwem i nakłaniaj do kompromisu, jeżeli możesz".

Stosunek adwokata do klienta musi być taki sam, niezależnie od tego, czy jest on pełnomocnikiem lub obrońcą z wyboru czy z urzędu. Doświadczenie nas uczy, że często skargi, jakie wpływają do rad adwokackich dotyczą tych ostatnich spraw, w których czas poświęcony klientowi i jego sprawie bywa znikomy. Niezależnie od roli, w jakiej zostaliśmy ustanowieni, obrona interesów klienta w każdej ze spraw musi następować w sposób odważny, ale przy zachowaniu należnego sądowi i innym organom szacunku.

Delikatną sprawą dla adwokata w sprawach karnych jest przyjęcie obrony od osoby nieupoważnionej dla osadzonego kolegi, przy czym często zlecający jest zainteresowany końcowym wynikiem sprawy, a także chce uzyskiwać informacje co do treści składanych wyjaśnień przez klienta, którego obronę powierzono. Uwaga tutaj na naruszenie zasad praworządności i godności klienta, a także jego prawa do obrony. Kwestię tę reguluje §45 zasad etyki, który wskazuje, że w postępowaniu karnym obowiązuje zasada, że powierzenie sprawy może dokonać wyłącznie klient działający osobiście, ewentualnie w przypadku do osoby zatrzymanej lub tymczasowo zatrzymanej czy też ukrywającej się przed organami ścigania lub wymiarem sprawiedliwości osoba przez niego wskazana osobiście. W tych ostatnich przypadkach powierzenie sprawy odbywa się na zasadzie przyjęcia upoważnienia do obrony na zasadzie pełnomocnictwa tymczasowego, które następnie podlega zastąpieniu przez pełnomocnictwo właściwe. Na ustanowionym obrońcy ciąży przy tym obowiązek niezwłocznego powiadomienia podejrzanego, czy też oskarżonego o udzielonym mu przez osobę trzecią upoważnieniu tymczasowym.

Pamiętajmy też, że zasadą jest, ażeby pełnomocnictwo czy upoważnienie do obrony podpisane było przez klienta w obecności adwokata. W przypadkach szczególnych, a więc wówczas, gdy takie pełnomocnictwo czy upoważnienie udzielane jest na odległość, własnoręczność podpisu winna być poświadczona notarialnie lub konsularnie, chyba że z towarzyszących okoliczności wynika, że bez wspomnianego poświadczenia zostało one z całą pewnością udzielone przez klienta.

Zasada wyrażona w §45 używa określenia „podjęcie się sprawy", co jest pojęciem szerszym niż tylko podpisanie pełnomocnictwa czy upoważnienia do obrony. Jest to bowiem pierwsza faza kontaktu z klientem i adwokat winien uzyskać informacje, co do okoliczności sprawy, a także sytuacji prawnej klienta. Informacje te są objęte tajemnicą adwokacką od samego

początku i nie mają ograniczenia w czasie. Mając zatem na względzie zasady tajemnicy adwokackiej, powinniśmy zabiegać o to, by powierzenie sprawy następowało w osobistej relacji z klientem. Informacje, jakie uzyskamy od naszego klienta będą często wykorzystane podczas prowadzenia postępowania i dlatego tak istotną rzeczą jest eliminowanie osób trzecich starających się o powierzenie nam sprawy. Na uwagę zasługuje tutaj również element, który spotykam w swojej praktyce, a mianowicie kwestia swobody wypowiedzi klienta, który nie chce być kontrolowany przez inne osoby, a w szczególności opłacającego jego obronę, albo też osoby, które mogą być przyszłymi podejrzanymi w sprawie.

Jeżeli interesy klientów są sprzeczne, to nie możemy realizować obrony, pomimo że osoby takie godzą się, że mogą być reprezentowane przez tego samego obrońcę lub pełnomocnika. Adwokat nie ma wyboru, przy którym kliencie zostaje w przypadku sprzeczności interesów, albowiem musi ustąpić z postępowania wobec wszystkich reprezentowanych w celu nienarażania ich na uszczerbek prawny. Przywołam tutaj art. 85§2 k.p.k., z którego wynika procedura w zakresie sprzeczności interesów, a także termin do ustanowienia innego obrońcy. §46 zasad etyki wskazuje na kwestie sprzeczności interesów wprowadzając ostrą cenzurę pomiędzy własnymi interesami adwokata (dążącego do maksymalizacji dochodów), a jego powinnościami wyższego rzędu. Na adwokacie spoczywa zatem obowiązek upewnienia się już podczas rozmowy wstępnej, czy sprawa, z którą zgłasza się nowy klient, nie pozostaje w konflikcie z interesami innej osoby, którą reprezentuje. Ocena w tym zakresie adwokata winna być prowadzona bardzo szeroko z analizą przyszłych zdarzeń procesowych i zmian w relacjach pomiędzy interesami klientów. Jeżeli taka analiza prowadzi do hipotetycznej kolizji interesów, naszym obowiązkiem jest odmówienie podjęcia się sprawy oraz zaprzestanie jakichkolwiek kontaktów z nowo zgłaszającą się osobą. Pamiętajmy, że przepis ten należy interpretować bardzo szeroko, bo nie chodzi tylko o osobę, która zgłasza się z potrzebą przyjęcia sprawy, ale także w celu zasięgnięcia porady. Pamiętajmy, że często sugestie występują ze strony klienta i relacja pomiędzy adwokatem a osobą reprezentowaną to najtrudniejszy aspekt naszej codziennej pracy.

Występuje moim zdaniem pięć grup adwokatów w sprawach karnych, których określiłbym jako:

a) „wysiłki papugi" – to prowadzenie sprawy karnej i mówienie, co chce usłyszeć oskarżony i jego rodzina. Takie wysiłki to np. naginanie linii obrony co do nieprzyznawania się sprawcy, chociażby do dokonania włamania w sytuacji, kiedy zabezpieczono linie papilarne. Stan wiedzy adwokata bądź aplikanta adwokackiego i wiedza oskarżonego winny prowadzić w sytuacji, kiedy narzucona obrona jest niewykonalna, do nierealizowania takiej obrony;
b) „adwokat jako paternalistyczny ojciec chrzestny" – to sytuacja, gdy całość prowadzenia sprawy przejmuje adwokat i ma on samodzielność decyzji, ale w takiej sytuacji, gdy liczy się wyłącznie interes klienta;
c) „adwokat jako wynajęty strzelec" – tu decyzje podejmuje klient, a adwokat jest narzędziem pewnych czynności procesowych w jego ręku;
d) „adwokat jako guru" – udzielający wsparcia, pomocy procesowej, rozstrzygający dylematy i oceniający pewne wartości natury moralnej. Taki adwokat to również terapeuta moralny;
e) „adwokat przyjaciel" – skupiający się na sile przekonywania innych, w szczególności sądu, dbający o to, aby jego klient czuł się z samym sobą coraz lepiej. Taki adwokat odbierany jest jako osoba bliska, wspierająca osobę oskarżonego czy podejrzanego.

Adwokat niezależnie od formy, do jakiej go zaszeregujemy, ma obowiązek czuwania nad przebiegiem sprawy i informowania klienta o nim i o wynikach postępowania, co wynika z §49 zasad etyki. Obowiązek informowania o postępach sprawy dotyczy tych wszystkich zdarzeń, które mogą mieć dla klienta znaczenie. Kierując się doświadczeniem zawodowym oraz rozsądkiem powinniśmy odróżniać wiadomości istotne od nieistotnych bez popadania w przesadę, która w pewnych przypadkach może nie licować z godnością lub pozycją zawodu.

W sytuacji, kiedy wniesienie środka odwoławczego lub innego pisma połączone jest z koniecznością uiszczenia opłaty sądowej obowiązek informacyjny adwokata rozciąga się także na tę okoliczność. Precyzyjna wiadomość na ten temat musi być przekazana z takim wyprzedzeniem, ażeby pozwoliło to na termi-

nowe wniesienie opłaty. Uważam, że wysłanie przez adwokata na podane mu przez klienta dane adresowe informacji związanych ze sprawą zwalnia adwokata z odpowiedzialności za wszelkie skutki opóźnienia, z jakim klient ze swej winy dowiedział się o treści przesłanej mu wiadomości.

Kwestia honorarium to kolejny temat niezwykle drażliwy, ale pamiętajmy, że w sprawach finansowych obowiązuje adwokata w stosunku do klienta szczególna skrupulatność (§50 zasad etyki). Ta szczególna skrupulatność to nie tylko ustalenie wysokości honorarium, ale także sposobu rozliczeń. Naruszenie obowiązku tej skrupulatności może występować w formie celowego opóźnienia zwrotu niewydatkowanych w sprawie kwot, przedstawianie rozliczeń w sposób zagmatwany i nieczytelny, czy wystawienie faktury niezgodnej z uzgodnionymi z klientem warunkami. Odmowa wystawienia faktury lub pokwitowania w zamian za otrzymane od klienta środki, a ostatnio także paragonu fiskalnego, to naruszenie skrupulatności w sposób bardzo poważny i narażający się na odpowiedzialność karno-skarbową. Adwokat ma prawo do wynagrodzenia za swoją pracę, ale klient ma prawo do wiedzy w zakresie całości wydatków związanych z powierzeniem sprawy już w momencie, gdy podejmuje decyzje o jej zleceniu. Wynagrodzenie adwokackie określane jest w rozmaity sposób, ale za sprzeczne należy uznać umowę pomiędzy adwokatem a klientem zawartą przed zapadnięciem końcowego orzeczenia w sprawie, z której wynika, że klient jedynie zobowiązuje się oddać adwokatowi określony ułamek uzyskanego rezultatu, czy to w pieniądzach czy też w innej formie w zależności od orzeczenia końcowego. Zabroniona jest także zasada prowizyjności, tj. pobieranie środków finansowych od innego adwokata czy też aplikanta od aplikanta za oddanie sprawy czy skierowanie do niego klienta.

Istotnym jest również brak podstaw do zaciągania pożyczek u klienta, co prowadzi do uzależnienia się od jego osoby i rzutuje na wspólne relacje (§52 zasad etyki). Nie możemy zapominać również o sytuacji zakazu przyjmowania spraw w stosunku do osób, które poprzednio wystąpiły jako przeciwnicy procesowi albo w trakcie porady doszło do ujawnienia tajemnicy zawodowej. Chodzi tutaj chociażby o sytuacje, gdy wcześniej prowadziliśmy sprawę o rozwód, a następnie otrzymujemy propozycję przyjęcia pełnomocnictwa od strony przeciwnej w zakresie np. postępowania o podział majątku.

Kolejne istotne kwestie dotyczące wzajemnych relacji pomiędzy adwokatem a klientem są ujęte w §53, §54 i §55 zasad etyki. Regulują one kwestie dotyczące wydania pism i dokumentów otrzymanych od klienta w sytuacji, gdy nie zostały poniesione koszty honorarium. Chodzi również o zwrot dokumentów otrzymanych z sądu lub organów ścigania. Dyskusje wywołuje tutaj kwestia przekazania klientowi dokumentów sporządzonych przez obrońcę lub pełnomocnika w celu np. ich oceny przez innego adwokata w zakresie formy i skuteczności takich pism. Nie zapominajmy o kwestii zgody klienta w zakresie składanych środków odwoławczych, o czym traktują przepisy §56 i §57 zasad etyki. Jest to szczególna relacja adwokata z klientem, zaś odstąpienie od środka odwoławczego wymaga zgody klienta przy uzyskaniu oświadczenia pisemnego, aby nie dochodziło do ewentualnych późniejszych skarg kierowanych na bezczynność.

Kończąc niniejsze rozważania uważam, że należy też zwrócić uwagę na niemożność rozmowy z klientem strony przeciwnej z pominięciem osoby pełnomocnika czy obrońcy, jak też na zakaz przechwytywania klienta. Naganne jest „ciche", potajemne doradzanie w sytuacji, kiedy ustanowiony jest w sprawie pełnomocnik lub obrońca. Zasadne jest wtedy wstąpienie do sprawy, ale po uzyskaniu zgody pierwszego ustanowionego pełnomocnika. Nie trzeba martwić się o odmowę, gdyż ta może nastąpić jedynie z ważnych przyczyn i generalnie w praktyce do takich sytuacji nie dochodzi. Uważam też, że adwokat nie powinien stwarzać trudności w ustanowieniu drugiego pełnomocnika czy obrońcy.

Pamiętajmy na koniec, że są adwokaci, którzy sądzą, że zawsze mają rację, niezależnie gdzie i na jaki temat wypowiadają się, są też tacy, którzy sądzą, że mają wyłącznie rację na sali rozpraw i że każde rozstrzygniecie uznać należy za trafne, ale są także adwokaci rozsądni i tacy najlepiej budują relacje z klientem. [ ]

zdjęcia: Weronika Łyczywek

Naczelna Rada Adwokacka w Szczecinie

Pierwszy raz w historii adwokatury Szczecińska Izba Adwokacka dostała możliwość zorganizowania posiedzenia plenarnego Naczelnej Rady Adwokackiej. W dniu 13 czerwca 2014 r. do Szczecina przyjechali niemal wszyscy członkowie Naczelnej Rady Adwokackiej, z jej prezesem adw. Andrzejem Zwarą na czele. W piątek uroczystym bankietem w hotelu Park znamienitych gości powitał dziekan miejscowej rady adwokackiej adw. Włodzimierz Łyczywek.

Sobotnie obrady odbyły się w hotelu Radisson. Rozpoczął je specjalny gość samorządu adwokackiego prezydent Szczecina Piotr Krzystek, który przybliżył członkom NRA historię miasta i przedstawił ostatnie jego osiągnięcia.

W porządku obrad znalazły się m.in. sprawy wydatków na wydawnictwo Palestra, polityki wizerunkowej adwokatury, wynagrodzeń członków organów adwokatury i organów izb adwokackich oraz zakupu systemu informatycznego dla wszystkich izb adwokackich.

Pismo Palestra towarzyszy polskiej adwokaturze od 1924 r. Stanowi ważny element doskonalenia zawodowego adwokatów oraz składnik tożsamości samorządowej. W ostatnim czasie przechodzi ono duże przeobrażenia, dostosowuje się do aktualnych standardów wydawniczych, uaktualnia się merytorycznie, opisując w większym niż jeszcze kilka lat temu aktualne i doniosłe problemy prawne. W najbliższym czasie planowane jest odświeżenie szaty graficznej. Redakcja Palestry podjęła także wysiłki na rzecz obniżenia kosztów druku i kolportażu wydawnictwa. Skutkowało to propozycją zmian w zakresie finansowego obciążenia adwokatów składką w wysokości 10 zł miesięcznie – począwszy od 2015 r. NRA uznała, że zaproponowana przez redakcję Palestry ewolucja pisma i redukcja kosztów jest potrzebna, uchwalając nowe obciążenia składkowe na ten cel.

Sporą część posiedzenia przeznaczono na temat polityki wizerunkowej adwokatury. Przewodniczący Komisji ds. Wizerunku Zewnętrznego i Ochrony Prawnej adw. Roman Kusz na wstępie przedstawił dotychczasowe działania podejmowane przez poszczególne izby. Katowicki samorząd promował adwokaturę poprzez billboardy i reklamy radiowe, adwokaci łódzcy – za pośrednictwem ulotek i innych materiałów informacyjnych w sądach, adwokaci wałbrzyscy z kolei – za pośrednictwem wkładki do lokalnej gazety. Wyjątkowe przedsięwzięcie zrealizowała adwokatura w Opolu, która przygotowała i wdrożyła pomysł pod tytułem „Mobilny system pomocy prawnej Adwokat". Jest to bezpłatna aplikacja dla osób poszukujących pomocy prawnej. Dzięki niej potencjalni klienci uzyskują szybki i łatwy dostęp do specjalisty w danej dziedzinie za pośrednictwem telefonu, tabletu czy komputera. Prócz tego, jak zapowiedział adw. Roman Kusz, w najbliższym czasie adwokatura będzie miała możliwość prezentowania swoich argumentów na łamach Gazety Prawnej, z którą podpisana zostanie umowa współpracy. Nadto, staraniami adw. Marka Mikołajczyka realnych kształtów nabiera współpraca z Telewizją Polską S.A. w celu wyprodukowania i wyemitowania w programach regionalnych tej telewizji cyklu filmów pod tytułem „Obrońcy", których tematem byłyby niedawno zakończone sprawy, które miały szeroki wydźwięk medialny, a jednocześnie zaangażowani w nich byli adwokaci.

Adw. Rafał Dębowski, sekretarz NRA, przedstawił projekt uchwały dotyczącej wynagrodzeń dla członków organów adwokatury i organów izb adwokackich. Propozycja w dużym skrócie sprowadzała się do przyjęcia jednolitej stawki diety w wysokości 500 zł i pozostawienia NRA oraz okręgowym radom adwokackim decyzji co do ilości ich przyznawania poszczególnym członkom za wykonywane prace (ewentualnie udział w posiedzeniach). Projekt przedstawionej uchwały nie odbiegał od stanowiska Okręgowej Rady Adwokackiej w Szczecinie, która w zeszłym roku ustanowiła dla członków rady wynagrodzenia w kwotach od 500 zł do 3.000 zł miesięcznie. W toku dyskusji, dziekan Wielkopolskiej Izby Adwokackiej adw. Maciej Gutowski przedstawił własny projekt, u którego podstaw znalazło się założenie, że zgodnie z obowiązującymi przepisami rada adwokacka nie może przyznawać swoim członkom żadnego wynagrodzenia. Jego zdaniem diety dla członków rad adwokackich owszem są możliwe, ale powinny zostać uchwalone przez NRA (w zakresie podstawowych założeń i struktury wynagrodzeń) i przy współudziale zgromadzeń poszczególnych izb adwokackich, kształtujących wysokość stawki diet. Wymiana poglądów skłoniła członków NRA do przełożenia podjęcia decyzji w tej sprawie na kolejne posiedzenie.

NRA zdecydowała także, że zakupi system informatyczny do obsługi okręgowych rad adwokackich „SOWA" autorstwa firmy Confido. Rady adwokackie będą zobowiązane wdrożyć system w swoich izbach, koszty zaś związane z jego uruchomieniem i bieżącym funkcjonowaniem ponosić będzie NRA w ramach uiszczanej na jej rzecz składki samorządowej.

Należy odnotować, że w trakcie posiedzenia członkowie NRA przyjęli propozycję szczecińskich adwokatów Włodzimierza Łyczywka i Marka Mikołajczyka, by powołać zespół, który zajmie się wypracowaniem koncepcji zagospodarowania i wykorzystania na potrzeby adwokatury ośrodka wypoczynkowego w Niechorzu. W skład tego zespołu wchodzić będzie adwokat z izby adwokackiej w Szczecinie.

Po zakończeniu posiedzenia członkowie NRA mieli okazję podziwiać wyjątkowe walory architektoniczne i krajobrazowe Szczecina. Najpierw autokarem zwiedzali m.in. Jasne Błonia, Różankę i siedzibę Szczecińskiej Izby Adwokackiej przy Placu Batorego. W trakcie wycieczki goście mieli okazję wysłuchać opowieści o historii miasta, które przedstawiali im sam dziekan szczecińskiej izby oraz jego żona Weronika Łyczywek, na co dzień przewodnik turystyczny po Szczecinie.

Wieczorem nastąpiło zwieńczenie atrakcji turystycznych. Przy okazji Dni Morza do Szczecina zawinął żaglowiec „Fryderyk Chopin". Szczecińskiej izbie udało się go wynająć na kilka godzin. Wycieczkę po szczecińskim akwenie śmiało można uznać za rarytas i podsumowanie udanego przedsięwzięcia, jakim było zorganizowanie posiedzenia NRA w Szczecinie. Zakończeniem bogatego w atrakcje dnia był pokaz fajerwerków zorganizowanych w ramach Dni Morza. [ ]

Piotr Dobrołowicz,
redakcja In Gremio

| ***Radosław Bielecki,*** *prezes Zrzeszenia Prawników Polskich Oddziału w Szczecinie*

ZPP – czas na zmiany i nowe wyzwania!

Dobiega końca kadencja władz Zrzeszenia Prawników Polskich Oddział w Szczecinie. Przed nami zebranie, na którym wyłonione zostaną nowe władze stowarzyszenia i już dziś można powiedzieć, że z różnych przyczyn nastąpią w ich składzie zmiany. O ile jednak przetasowania personalne to coś w każdej organizacji z biegiem czasu wręcz naturalnego, o tyle istotne jest, aby pomogły też one rozwinąć jej działalność.

Zrzeszenie Prawników Polskich nie jest w szczecińskim środowisku prawniczym anonimowe, a działalność naszego oddziału jest bez wątpienia zauważalna. Możemy pochwalić się organizacją przynajmniej kilku imprez o różnym charakterze, które już od pewnego czasu cieszyły się sporym zainteresowaniem. To dzięki nieocenionej pracy prokuratora Ryszarda Różyckiego co kilka miesięcy można wziąć udział w spotkaniu z ciekawymi ludźmi, a gościliśmy w naszym mieście choćby ówczesnych Prezesa Trybunału Konstytucyjnego, Prezesa Sądu Najwyższego, przewodniczących Sejmowej i Senackiej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka i wielu, wielu innych. Wśród licznych imprez towarzyskich na pewno wyróżniały się Bale Prawnika organizowane w karnawale przez sędzię Magdalenę Ledworowską, zaś amatorzy futbolu mogli liczyć na adwokatów Krzysztofa Kapelczaka i Huberta Cieszyńskiego oraz organizowany przez nich doroczny turniej halowej piłki nożnej. To tylko niektóre z aspektów działań Zrzeszenia, nie czas teraz, aby wszystkie tu wymieniać, dość napisać, iż podejmowane są choćby na gruncie edukacji prawniczej młodzieży czy tego, byśmy rzeczywiście byli *in gremio*. Taką działalność kontynuować trzeba i wszystkich chętnych do pomocy w jej rozwijaniu w imieniu Zarządu Oddziału serdecznie zapraszam w nasze szeregi.

Jest jeszcze jeden, ważny aspekt zmian, jakich nasze stowarzyszenie potrzebuje i do niego niezbędni są nowi, chętni do poświęcenia nieco swojego cennego czasu szczecińscy prawnicy. Otóż działalność większości członków obecnego Zarządu, w tym i niżej podpisanego, rozpoczęła się od zorganizowania, niemal dziewięć lat temu, imprezy ogólnopolskiej, na którą zjechało niemal 600 prawników z całego kraju, a więc XVI Ogólnopolskiej Letniej Spartakiady Prawników Szczecin 2005. Ten kto brał w tym udział (a kilkoro nas było) wie, ile wymagało to zaangażowania, ale jestem pewien, że każdy z nas powie, że było warto, że po dziś dzień mamy z tego satysfakcję, nawet jeśli nie wszystko wyszło tak, jak byśmy tego chcieli (ale człowiek przecież uczy się na błędach).

Tymczasem minęło już trochę czasu, odbyło się osiem kolejnych spartakiad w różnych miejscach Polski, wkrótce odbędzie się dziewiąta, więc powoli czas na kolejną spartakiadę „szczecińską". Cudzysłów nie jest tu przypadkowy, bo nie chodzi o miejsce, w jakiej miałaby się taka impreza odbyć, ale o tych, którzy mieliby ją zorganizować. Pomysłów na miejsce zresztą nie brakuje, jesteśmy po wstępnych rozmowach z przedstawicielem MOSiR w Kołobrzegu. Oferta kompleksu Milenium jest bardzo ciekawa, godnym rozważenia byłoby też wybrzeże rewalskie, nie można zapominać o Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Wałczu – Bukowinie, a i powtórka spartakiady w Szczecinie wcale nie jest wykluczona.

Ale żeby spartakiadę zorganizować potrzeba nie tylko zgranej grupy ludzi, nie tylko ich zaangażowania, poświęcenia, ale i organizacji, która zapewni odpowiednie zaplecze, choćby podmiotowość prawną, możliwość zawierania w jej imieniu umów, udostępni rachunek bankowy, wesprze autorytetem w rozmowach ze sponsorami czy różnymi władzami, a bez tego ani rusz. Wszystkie te niezbędne w organizacji tak dużej imprezy podstawy daje Zrzeszenie Prawników Polskich Oddział w Szczecinie, zresztą każdy, kto na spartakiadzie kiedyś był doskonale wie, że to ZPP od lat w ich organizację jest zaangażowane.

Szczecin znany jest w prawniczej Polsce również z tego, że na każdą spartakiadę, niezależnie gdzie się ona odbywa, wysyła kilkudziesięciu prawników – sportowców, którzy godnie miasto i województwo reprezentują. Nie mam wątpliwości, że wśród tej grupy znajdzie się taka ekipa, która podoła zadaniu przygotowania niezapomnianej dla jej uczestników imprezy. I właśnie takie osoby, gotowe do zrobienia czegoś dla innych, poświęcenia trochę czasu i wysiłku dla dobra wspólnego szczególnie zapraszam na Zebranie Sprawozdawczo – Wyborcze ZPP Oddział w Szczecinie, które odbędzie się w sali konferencyjnej Sądu Rejonowego Szczecin – Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie w dniu 26 czerwca 2014 r. o godz. 14:30. Do zrobienia jest wiele, miejsca dla wszystkich chętnych, by się do tego przyłożyć na pewno nie zabraknie, a więc do dzieła! I do zobaczenia! [ ]

| ***Andrzej Zajda,*** *adwokat*

Ocena końcowego egzaminu adwokackiego w 2014 roku i wnioski na przyszłość

Wynik końcowy egzaminu adwokackiego w roku 2013 był zaskoczeniem nie tylko dla zdających aplikantów, ale także dla rady adwokackiej, wykładowców oraz patronów. Zadawano sobie pytanie, skąd tak niski, zatrważający procent osób, które w roku ubiegłym uzyskały prawo do wykonywania zawodu. Analizie poddano wszystkie czynniki, jakie wpływały na szkolenie aplikanta począwszy od patrona poprzez szkolenie i dokształcanie. Zwrócono patronom uwagę na konieczność systematycznego dokształcania aplikantów, przygotowywania projektów apelacji karnych i cywilnych, skarg administracyjnych.

Koniec 2013 i początek 2014 roku oznaczał dla osób zdających w bieżącym roku egzamin udział w dodatkowych repetytoriach, spotkaniach z wykładowcami oraz zwiększony nakład pracy patronów.

Do egzaminu przystąpiło łącznie 61 aplikantów, z czego 7 osób bez odbycia aplikacji, z pozostałej zaś grupy 31 aplikantów powtarzało egzamin, zaś 23 osoby przystąpiły do niego po raz pierwszy. Wynik negatywny uzyskało 10 osób, w tym 4 aplikantów i 6 osób spoza aplikacji adwokackiej. Z tej ostatniej grupy jedynie jedna osoba ukończyła aplikację komorniczą i zdała egzamin końcowy, pozostałe zaś nie miały większego kontaktu ani z sądem, ani z prokuraturą, a tym bardziej z codzienną praktyką adwokacką.

W roku bieżącym sześć osób uzyskało negatywną ocenę z zakresu prawa karnego, trzy osoby z zakresu prawa cywilnego, siedem osób z zakresu prawa gospodarczego i pięć osób z zakresu prawa administracyjnego. Powyższa statystyka przy dziesięciu osobach, które uzyskały wynik negatywny wskazuje, że niektóre osoby poddane egzaminowi otrzymały oceny niedostateczne z kilku przedmiotów.

Analiza faktów i ocen wskazuje jednoznacznie, że brak odbycia aplikacji w sposób zasadniczy rzutuje na praktyczne stosowanie przepisów z zakresu dziedzin prawa, które są przedmiotem egzaminu końcowego. Oceniając tegoroczne pisemne prace stwierdzić należy, że najsłabiej wypadło prawo karne, w odróżnieniu od roku ubiegłego. Wynik końcowy odnośnie do aplikantów, którzy ukończyli aplikację adwokacką jest moim zdaniem zadowalający. Wyraźnie wskazuje on na poprawę wiedzy praktycznej, co stanowi moim zdaniem efekt codziennej pracy patronów i jakości realizowanych szkoleń.

Cieszy zatem wynik końcowy, choć zawsze można powiedzieć, że zdawalność nie była stuprocentowa. Nie ma jednak realnie takiej opcji, żeby wszystkie osoby uzyskały wynik zadowalający, bo jest to kwestia wiedzy teoretycznej, która przekłada się na praktykę.

Jakie zatem wnioski na przyszłość? Po pierwsze, trzeba dokonać analizy spraw będących przedmiotem całości egzaminu w 2014 roku. Zamierzam udostępnić wykładowcom materiały źródłowe, aby na ich bazie omówili błędy w zakresie prac z zakresu prawa karnego, cywilnego, gospodarczego i administracyjnego. Mając w tym zakresie materiał będący przedmiotem egzaminu, będzie można omówić nie tylko stany faktyczne, ale również rozwiązania, jakie powinny być zastosowane. Kolejnym koniecznym krokiem będzie zorganizowanie dodatkowych repetytoriów dla osób zdających egzamin w 2015 roku z przedmiotów objętych egzaminem końcowym. Repetytoria te będę planował przeprowadzić w oparciu o naszych wykładowców, chciałbym także skorzystać z pomocy Naczelnej Rady Adwokackiej, która przygotowuje zespół wykładowców specjalizujących się w określonych dziedzinach prawa. Trzecim postulatem jest ewentualne przygotowanie próbnych prac z zakresu prawa karnego i cywilnego (apelacje), aby można w poszczególnych izbach przeprowadzić tzw. „próbny egzamin". Takie rozwiązanie zastosowano już jako pilotażowe w bieżącym roku. Oswoi to aplikanta na pewno ze stresem związanym z koniecznością zrozumienia zadania egzaminacyjnego i przełożenia swoich spostrzeżeń na rzeczowy i konstruktywny język prawniczy.

Dalsze systematyczne przygotowanie w zakresie wiedzy teoretycznej i praktycznej aplikanta pozostaje na barkach patronów. Istotna jest jednak merytoryczna wiedza wykładowców w realizowanym procesie szkolenia. W tym ostatnim przypadku sygnalizowałem szkolonym aplikantom, by zgłaszali mi, jako kierownikowi szkolenia, ewentualne uwagi, które wykorzystam w bieżącej praktyce.

Na zakończenie nasuwa mi się myśl, że funkcjonująca przed wielu laty zasada zmiany w czasie aplikacji patrona, umożliwiająca zapoznanie się przynajmniej z dwoma warsztatami pracy adwokata, pozwalała na większą znajomość wszystkich zagadnień będących przedmiotem egzaminu. Ten czas jednak minął, albowiem szkolone były mniejsze grupy aplikantów i tok realizacji aplikacji przypisany był praktycznie patronowi. Nie można jednak w żaden sposób zapominać, że naszym głównym celem jest wyszkolenie aplikanta w sposób pozwalający przystąpić do egzaminu końcowego z wiedzą teoretyczną i praktyczną na możliwie najwyższym poziomie - wymaganym i oczekiwanym od adeptów tego odpowiedzialnego zawodu. [ ]

Madera
- z laurem przez lewady

Pod takim hasłem Rada Izby Notarialnej w Szczecinie zorganizowała w okresie od 4 kwietnia do 12 kwietnia 2014 roku bardzo klimatyczną i niezapomnianą wyprawę trekkingową dla grupy rejentów i ich rodzin oraz osób zaprzyjaźnionych na uroczej i pełnej tajemnic, ale również zapierających dech w piersiach widoków, portugalskiej wyspie Maderze. Madera zwana jest „wyspą wiecznej wiosny", leży na Atlantyku, na wysokości Maroka, ale należy do Portugalii, tworząc region autonomiczny z własnym parlamentem, prezydentem. Z Lizboną łączy wyspę tylko wspólna polityka zagraniczna oraz sprawy obronne. Ma ona łagodny klimat (średnia temperatura w styczniu wynosi około 160 C, w sierpniu około 220 C), bogatą historię, widoki zapierające dech w piersiach, dobrą kuchnię oraz pełne klimatu miasteczka i wioski. Ponad 60% powierzchni zajmuje park narodowy o bardzo zróżnicowanej florze, obejmującej wiele gatunków endemicznych, ale również całe bogactwo roślinności przywiezionej tu z całego świata! Położenie w samym środku Golfsztromu powoduje, iż klimat wyspy jest wyjątkowo przyjazny dla roślinności i szukających tu wypoczynku, a bogactwo kwiatów kwitnących przez cały rok zaskakuje barwami oraz zapachami niesionymi przez łagodne podmuchy wiatru. Jednocześnie wyspa, poza wieloma gatunkami ptactwa i jaszczurek, jest pozbawiona innej zwierzyny wolnożyjącej.

Wybierając tę wyspę za cel naszej wyprawy, braliśmy także pod uwagę, że jest to idealne miejsce na piesze wycieczki, jest bowiem jednym z najwyższych na świecie wulkanów. Masa skał i gazów „wypluta" w przeszłości z podwodnego krateru stworzyła ten fantastyczny krajobraz. Chodzić, podziwiając piękne widoki, można między innymi dzięki sieci lewad, czyli kanałów, którymi w każdy zakątek wyspy dostarczana jest woda z gór. To niezwykłe osiągnięcie inżynierii XVI wieku za pomocą systemu śluz i kanałów pozwalało rolnikom nawadniać pola. Do poprawnego funkcjonowania lewad, równolegle do nich, budowano ścieżkę, która umożliwiała utrzymanie drożności tych mini kanałów oraz obsługę śluz przez osobę zwaną levadeiro. Dzisiaj ścieżki te służą do wędrówek w górskim krajobrazie i dostarczają wędrowcom niezapomnianych wrażeń, wijąc się przez całą wyspę. W niektórych miejscach prowadzą tuż nad urwiskiem i w tych miejscach nie są szersze niż 25 - 30 cm.

Dzisiaj długość lewad na Maderze to około 2.500 km. Wzdłuż kanałów powstało wiele tras trekkingowych o zróżnicowanej trudności. Warto zwrócić uwagę na różnice pomiędzy levadas, vereda i caminho. Levadas (lewada) to kanał do transportu wody z wyższych części wyspy do niżej położonych, wąska ścieżka biegnąca wzdłuż kanału służy do kontrolowania stanu lewad. Natomiast vereda to szeroka ścieżka. Z kolei caminho to aleja, często brukowana. Wszystkie tworzą wymarzone szlaki trekkingowe, znakomicie do tego celu przygotowane, bezpieczne z poręczami i olinowaniem w miejscach mniej bezpiecznych, znakomicie oznakowane i wygodne. Madera z tych warunków trekkingowych chce uczynić jeden z ważniejszych swoich walorów turystycznych. Jeśli do

tego dodać znakomitą, niespotykaną gdzie indziej kuchnię, wyborne wina, gościnność i serdeczność mieszkańców, to wybór miejsca na przyjemne i aktywne spędzenie czasu staje się oczywisty i trafiony.

W wyprawie udział wzięło dziewiętnaście osób w większości znających się już z podobnych wypraw. Pod opieką organizatora w osobie pani Beaty Radeckiej oraz sympatycznego, kompetentnego miejscowego przewodnika o imieniu Oswaldo, przemierzyliśmy w ciągu pięciu dni wędrówkowych najpiękniejsze zakątki wyspy. Od brzegu oceanu, gdzie zamieszkiwaliśmy w spokojnym, klimatycznym hoteliku z pięknym widokiem na ocean i sąsiadujące z nim góry, po najwyższe szczyty górskie sięgające ponad 1800 metrów nad poziom oceanu. Po drodze przez drugi co do wysokości klif Europy CABO GIRÃO (589 m n.p.m.) z tarasem widokowym usytuowanym na przeszklonej konstrukcji, gdzie pod stopami otwierała się przepaść na 589 metrów nad lustrem oceanu, widoczna przez przeszkloną powierzchnię tarasu, po której się stąpało. Wreszcie ze spacerem po klimatycznych uliczkach Funchal - stolicy wyspy.

Na wycieczkę trzeba było koniecznie zaopatrzyć się w buty trekkingowe, ścieżki potrafią być śliskie i kamieniste, dodatkowo przydały się kurtki nieprzemakalne - niektóre trasy przebiegają w bardzo bliskim sąsiedztwie wodospadów, oraz latarki, gdyż część tras przebiega tunelami.

Organizatorzy zaproponowali nam pobyt na wyspie z następującym programem turystycznym:

1. **Levada do Caldeirão Verde** (do wodospadu). Szlak rozpoczyna się w Parku Leśnym Queimadas. Lewada Caldeirão Verde jest imponującym dziełem sztuki, zbudowanym w XVIII wieku. Rozpoczyna się w głównym korycie strumienia potoku Verde Caldeirão. Przechodząc przez strome klify i góry, woda spływa z najwyższych szczytów na Maderze, wykorzystywana do nawadniania gruntów gospodarstw rolnych gminy Faial. Lewada jest wykorzystywana do celów rolniczych, ale jest również ważnym sposobem dotarcia do wnętrza głębokiej doliny potoku São Jorge pieszo, oferująca turystom oszałamiający i spektakularny widok na górzysty teren w głębi wyspy i możliwość spaceru przez tunele wykute ręcznie w skałach. W Parku Leśnym Queimadas znajduje się schronisko (Casa de Abrigo das Queimadas), które zachowuje oryginalne cechy typowych domów w Santanie, w tym cudowne dachy kryte strzechą. Trasa o długości 6,5 km (plus powrót – również 6,5 km), czas przejścia 5h 30m, najwyższy punkt: 980 m n.p.m. Film obrazujący uroki trasę można obejrzeć w Internecie pod adresem: http://www.youtube.com/watch?v=mjfnr2WmwEo

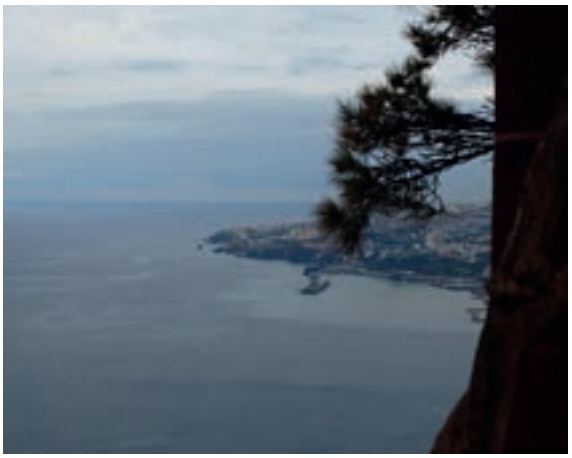

2. **Levada do Rei** - trasa „królewska", w północnej części wyspy, z tunelami wykutymi w skałach do kilkuset metrów, część szlaku prowadzi przez obszar leśny, ale oferuje spektakularne widoki na São Jorge i pola uprawne w Santanie. Długość przejścia 5,1 km w jedną stronę, z czasem przejścia 3 godzin i 30 minut, przez malownicze osiedla i wioski górskie, z wizytami w domach gościnnych mieszkańców; atrakcją była wizyta w domu lokalnego producenta wysokoprocentowych trunków z melasy z trzciny cukrowej, które trudno nazwać winem lokalnym, a nawet popularnym na wyspie rumem, serwowane w cenie 3,00 euro za butelkę o pojemności 1,5 litra. Tego typu wizyty, jak i degustowanie innych smakołyków tradycyjnej kuchni maderskiej w klimatycznych gospodach i grillach na świeżym powietrzu tworzyło, oprócz walorów

widokowych i turystycznych, szczególny klimat wyprawy, pozostawiający niezapomniane wrażenia. Uroki trasy do obejrzenia pod adresem internetowym: *http://www.youtube.com/watch?v=mjfnr2WmwEo*

3. **Vereda do Areeiro** - trasa ścieżką ze wspaniałym widokiem na szczyty gór, łączy dwa najwyższe szczyty Madery, Pico Ruivo (1861 m) i Pico Areeiro (1817 m). Aby dotrzeć na Pico Ruivo trzeba iść dookoła Pico das Torres, stromym zboczem wykutym w skale. Jest to jedyne znane na świecie miejsce rozrodu petrela maderskiego (pterodroma madeira), uważanego za najbardziej zagrożony wyginięciem gatunek ptaka morskiego Europy. Długość trasy to 7 kilometrów stromymi podejściami wśród chmur spowijających szczyty, które co pewien czas odsłaniają zapierające dech w piersiach widoki na odległe doliny schodzące aż do wybrzeża oceanu. Zdjęcia trasy na stronie *http://www.youtube.com/watch?v=Lke93J8BMHk*
Film: *http://www.youtube.com/watch?v=_y3LUrlqJYQ*

4. **zwiedzanie miasta Funchal** - stolicy wyspy oraz przejazd kolejką linową ponad jego dachami. Piękne miasto, przesiąknięte klimatem kolonialnym, z wąskimi uliczkami wieloma restauracyjkami, serwującymi wspaniałe dania rybne oraz owoce morza, kościół Matki Boskiej na wzgórzu Monte, Ogród Tropikalny z roślinnością reliktową i endemiczną Madery. Wreszcie XV-wieczna katedra w stylu manuelińskim, budynek parlamentu Madery, cytadela św. Wawrzyńca. I na koniec jedna z największych atrakcji, przejażdżka specjalnymi saniami, poruszającymi się po stromej asfaltowej drodze z góry Monte do centrum, kierowanymi przez dwóch maderczyków w barwnych strojach z charakterystycznymi kapeluszami słomkowymi. To przygoda pełna emocji i radości. Sanie wykonane z drewna i wikliny były tradycyjnym środkiem lokomocji stosowanym na Maderze od 1850 roku, sterowanym przez dwóch mężczyzn tradycyjnie ubranych w białe ubrania bawełniane i słomkowy kapelusz. Jest to niepowtarzalne przeżycie, gdyż pojazd nie porusza się po z góry przygotowanym torze, lecz zwykłymi wąskimi i krętymi uliczkami po śliskim asfalcie. Mężczyźni, którzy popychają pojazd lub go hamują, robią to butami ze specjalnymi podeszwami. Trasa zjazdu to 2 km, zajmuje około 10 minut. Wreszcie ukoronowaniem dnia, ale i całego pobytu był niezapomniany pobyt na koncercie fado w urokliwej restauracyjce, pozwalającej delektować się kolejnymi smakołykami kuchni maderskiej, przy znakomitym winie oraz szarpiącej za serce tęsknej muzyce i pieśniach o wyjazdach, rozstaniach, oczekiwaniu i powrotach. Bez wątpienia Madera jest wyspą, za którą warto tęsknić i na którą warto wracać.

Ogrom przeżytych wrażeń i energetyzujący pobyt na wyspie potwierdził celowość wspólnych wyjazdów środowiskowych, pozwalających na integrację, wzajemne poznawanie się i najpewniej zaowocuje w przyszłości podobnymi wyprawami. [ ]

Roman Czernikiewicz,
prezes Rady Izby Notarialnej w Szczecinie

| ***Amadeusz Przezpolewski,*** *student III roku prawa, przewodniczący Wydziałowej Rady Samorządu Studenckiego na WPiA US*
| ***Bartosz Wilk,*** *student III roku prawa, zastępca przewodniczącego WRSS WPiA US*

Odcienie sprawiedliwości – społeczeństwo, polityka, prawo

„Odcienie sprawiedliwości – społeczeństwo, polityka, prawo" to cykl konferencji organizowanych przez Wydziałową Radę Samorządu Studenckiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego. W ciągu ostatnich lat w wydarzeniu udział brali m.in. dr hab. prof. Irena Lipowicz, prof. dr hab. Danuta Hubner czy prof. Tadeusz Iwiński. Zazwyczaj każda z konferencji jest podzielona na dwa moduły – wykład oraz panel dyskusyjny, w którym uczestniczy prelegent oraz zaproszeni pracownicy naukowi Wydziału. Choć projekt funkcjonuje dopiero od kilku lat, w roku akademickim 2013/2014 udało nam się zorganizować aż trzy konferencje, na które zaprosiliśmy znamienitych gości.

Prezes Sądu Najwyższego

W dniu 17 kwietnia 2014 r. zaszczycił nas swoją obecnością dr hab. prof. Lech Paprzycki - prezes Izby Karnej Sądu Najwyższego. O godzinie 10.00 prof. Paprzycki wygłosił wykład dla studentów pt. „Ustawa o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób w kontekście dyskusji o izolacji osób niebezpiecznych po odbyciu kary". Prof. Paprzycki odniósł się m.in. do kontrowersji związanych z ustawą i problematyki, jaką może powodować jej zastosowanie. Następnie odbyła się debata dotycząca precedensu w polskim systemie prawa, w której udział, prócz prof. Paprzyckiego, wziął prof. dr hab. Andrzej Bałaban – kierownik Katedry Prawa Konstytucyjnego i Integracji Europejskiej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego.

Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych

Natomiast 15 maja 2014 r. gościliśmy na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego dra Wojciecha Rafała Wiewiórowskiego – Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych. Przyjazd doktora do Szczecina był związany również ze szkoleniem, które prowadził dla Okręgowej Izby Radców Prawnych. Prelegent wygłosił wykład pt. „Prywatność w Sieci. Od portali społecznościowych do Internetu przedmiotów". Mimo stricte prawniczego wstępu nie zabrakło odniesień do nowych technologii – jakie niosą korzyści, jakie zagrożenia – czy do postępującego procesu publicznego udostępniania danych osobowych. Po wykładzie prelegenta nastał czas na pytania od publiczności. Dyskusja dotyczyła prawa dostępu do informacji publicznej w kontekście ochrony danych osobowych, kwestii numeru telefonu prezydenta Szczecina oraz głośnej sprawy rejestru umów zawieranych przez Gminę Miasto Szczecin.

Wiceprezes Trybunału Konstytucyjnego

Ostatnim w tym roku akademickim wydarzeniem w ramach „Odcieni sprawiedliwości" była wizyta prof. dra hab. Stanisława Biernata – wiceprezesa Trybunału Konstytucyjnego. W poniedziałek 26 maja 2014 r. odbył się wykład profesora pt. „Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego w sprawach związanych z członkostwem Polski w Unii Europejskiej". Po krótkiej przerwie przeszliśmy do panelu dyskusyjnego „Zawody prawnicze - w kierunku liberalizacji, czy reglamentacji? Co służyłoby społeczeństwu, a co osobom wykonującym zawody prawnicze?". W panelu obok naszego szanownego prelegenta udział wziął wzięli: prof. dr hab. Andrzej Bałaban – kierownik Katedry Prawa Konstytucyjnego i Integracji Europejskiej na naszym Wydziale oraz pracownik tejże Katedry – dr hab. prof. US Jerzy Ciapała.

W kolejnym roku akademickim będziemy starali się zorganizować kolejne spotkania z cyklu „Odcienie sprawiedliwości – społeczeństwo, polityka, prawo", na które w imieniu Wydziałowej Rady Samorządu Studenckiego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych, zwłaszcza członków szczecińskiego świata prawniczego.

Więcej na: *http://www.wpiaus.pl/samorzad* [ ]

Zgromadzenie Szczecińskiej Izby Adwokackiej

W dniu 31 maja 2014 r. odbyło się coroczne Zgromadzenie Szczecińskiej Izby Adwokackiej. Tuż po godz. 9.00 na sali ZUS-u, w miejscu zgromadzenia miejscowej palestry, odnotowano obecność 210 adwokatów z ogólnej liczy 326 adwokatów - członków izby (co oznacza, że na najważniejsze spotkanie samorządu adwokackiego w roku stawiło się 64% uprawionych do głosowania).

Zgromadzenie otworzył dziekan izby – adw. Włodzimierz Łyczywek. Z ramienia Naczelnej Rady Adwokackiej w zgromadzeniu uczestniczyła adw. Maria Kapsa – dziekan Izby Adwokackiej w Koszalinie.

Sprawozdania z działalności rady adwokackiej, komisji rewizyjnej i sądu dyscyplinarnego za rok 2013 nie wzbudziły zastrzeżeń obecnych adwokatów. Z jednym wyjątkiem - adw. Dariusz Jan Babski i adw. Tomasz Milewski przedstawili swoje wątpliwości co do formy i zasadności uchwalenia przez Okręgową Radę Adwokacką w Szczecinie diet samorządowych dla jej członków. W toku dyskusji na ten temat przeważały głosy o zasadności wprowadzenia systemu wynagradzania członków rady za pracę na rzecz samorządu, zwrócono jednak uwagę na brak przeprowadzenia środowiskowych konsultacji, które - zdaniem większości zabierających głos - winny poprzedzić podjęcie uchwał o przyznaniu diet. Pokłosiem tej debaty było złożenie do komisji wnioskowej projektu uchwały nakazującej radzie adwokackiej uchylenie wszystkich uchwał dotyczących diet. Ostatecznie, za jej podjęciem głosowało 26 adwokatów, przeciwko było 88, wstrzymało się 55. Uchwała o postulowanej treści nie została więc podjęta.

Tegoroczne zgromadzenie zostanie jednak zapamiętane z innej przyczyny. Po raz w historii izby przedstawiciele naszego samorządu adwokackiego podjęli niemal jednogłośnie uchwałę o obniżeniu wysokości składki adwokackiej – i to o blisko 50 zł. Uzasadnieniem do podjęcia tej decyzji była dobra sytuacja finansowa izby, zebranie wystarczających środków do spłacenia kredytu na zakup lokalu, a nade wszystko stały wzrost liczby adwokatów szczecińskiej izby. Składka adwokacka wynosi obecnie 165 zł (nie licząc obciążeń na rzecz Naczelnej Rady Adwokackiej i ubezpieczenia zawodowego).

Piotr Dobrołowicz,
redakcja In Gremio

Exlibrisy adwokackie

W dniu 6 czerwca 2014 r., w siedzibie Szczecińskiej Izby Adwokackiej, dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Szczecinie adw. Włodzimierz Łyczywek i kustosz Galerii „Pod Żabotem" adw. Jerzy Piosicki powitali gości na wyjątkowej wystawie pod tytułem „Exlibrisy Adwokackie" ze zbioru adw. dr. Romana Łyczywka i samego kustosza galerii - adw. Jerzego Piosickiego.

Exlibrisy dokumentują w nietypowy sposób historię szczecińskiej izby adwokackiej – i to o niej mówili gospodarze wieczoru. Warto się z nią zapoznać w siedzibie szczecińskiej izby, gdzie jest prezentowana. Kustosz adw. Jerzy Piosicki zaprasza wszystkich zainteresowanych!

Piotr Dobrołowicz, *redakcja In Gremio*
Zdjęcia: ***Weronika Łyczywek***

Prawniczy squash

W dniu 21 czerwca 2014 roku Szczecin gościł najlepszych w Polsce zawodników w Squasha wśród prawników. W kompleksie Marina Squash Club nad jeziorem Dąbie odbyły się II Mistrzostwa Polski Prawników w Squasha. Na pomysł i organizację turnieju wpadł r.pr. Patryk Zawadzki, któremu należą się słowa uznania, za stworzenie doskonałych warunków do gry, profesjonalną oprawę turnieju i zapewnienie wsparcia sponsorów. Warto dodać, że za udział w turnieju przewidziano atrakcyjne upominki, zaś dla zwycięzców wartościowe nagrody. Na głodnych i spragnionych czekał gorący bufet i zimne napoje.

W drabince turniejowej pojawili się adwokaci, radcowie prawni, sędziowie, prokuratorzy i komornicy z Gliwic, Bydgoszczy, Poznania, Warszawy i Szczecina. Wśród nich gracze, którzy w rankingu open Polskiej Federacji Squasha zajmowali miejsca nawet w pierwszej dziesiątce najlepszych.

Zmagania turniejowe po kilkugodzinnej rywalizacji wygrał ostatecznie prawnik Michał Kurek ze Szczecina, który w finale pokonał adwokata Tomasza Bosakowskiego z Gliwic. Na trzecim miejscu

turniej zakończył radca prawny Waldemar Paturej z Warszawy.

Pełna drabinka turniejowa i szczegółowe wyniki są dostępne na stronie *http://www.marina-sport.pl/* [ ]

Radosław Flasza,
adwokat

Otwarte zawody prawnicze

W dniu 28 czerwca 2014 r. w „Sali Kongresowej" Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Szczecińskiego odbędzie się uroczystość ślubowania nowych adwokatów w Szczecińskiej Izbie Adwokackiej. Szeregi miejscowej adwokatury zostaną wzmocnione grupą 44 osób. Powodzenia w wykonywaniu odpowiedzialnego zawodu życzymy: Rolandowi Adamiakowi, Joannie Arendt, Robertowi Balcerowiczowi, Magdalenie Biaduń, Łukaszowi Białeckiemu, Magdalenie Borkowskiej, Izabeli Celeban, Marcie Franaszek, Piotrowi Grygierowi, Piotrowi Jankowskiemu, Maciejowi Jasiakiewiczowi, Dariuszowi Jaworskiemu, Piotrowi Kameckiemu, Magdalenie Krzesińskiej, Annie Kseń, Natalii Majchrzak, Monice Matkowskiej, Maciejowi Meteckiemu, Grzegorzowi Motakowi, Grzegorzowi Nowaczykowi, Krzysztofowi Obremskiemu, Magdalenie Pakule, Kajetanowi Pawłowiczowi, Agnieszce Salmonowicz, Aleksandrze Skinder, Bartoszowi Sochajowi, Monice Stokowskiej-Bażant, Kornelii Stolf-Peplińskiej, Anicie Swasze, Mateuszowi Szabelskiemu, Krzysztofowi Szałapskiemu, Rafałowi Szyszyło, Edycie Świderskiej, Patrykowi Taranowiczowi, Michalinie Trzcińskiej, Jakubowi Turkiewiczowi, Joannie Urban, Michałowi Wolskiemu, Katarzynie Wójcik, Magdalenie Wróblewskiej, Pawłowi Zacharzewskiemu, Mariuszowi Zasławskiemu, Bernadetcie Zausze i Dominice Żołnowskiej.

Nowe osoby w swoim samorządzie witają także radcowie prawni. W dniu 4 lipca 2014 r. w Centrum Sztuki Współczesnej TRAFO Trafostacji Sztuki w Szczecinie ślubowanie złoży 45 osób. Już niedługo na salach sądowych, w togach ozdobionych niebieskim żabotem, przemawiać będą: Marta Katarzyna Bartłomowicz, Piotr Bednarek, Jarosław Bożedajek, Tomasz Chełmicki, Marta Chmielewska, Mirella Chomont, Joanna Dominiak, Adrianna Gebel, Dariusz Głabowski, Katarzyna Grodzka, Kamil Gródecki, Radosław Jagodziński, Rafał Janicki, Karolina Anna Jankowska, Adam Jędrzejewski, Michał Karaś, Katarzyna Kicińska, Marta Konarzewska, Paweł Kowalski, Maria Kryń, Andrzej Lulek, Krystian Makowski, Agnieszka Marcinowska, Karol Matusiak, Anna Milcarz-Stasiuk, Mariusz Motyka-Mojkowski, Bartosz Mroczka, Karol Ogonowski, Grzegorz Piaseczny, Katarzyna Potocka-Korejwo, Piotr Puchalski, Paweł Purgał, Maria Aleksandra Rachwał, Dagmara Rajchel-Łodygowska, Jolanta Rediger, Sylwia Rzeźniewska, Paulina Sawicka, Joanna Sołtys, Magdalena Superson, Joanna Tomaszczyk, Marek Tylewski, Monika Uryniuk, Aleksandra Usielska, Michał Walkowiak i Agnieszka Wasiuta.

Samych sukcesów! [ ]

| ***dr Maciej J. Nowak,*** *radca prawny, historyk*

Proces brzeski

Po przejęciu władzy w roku 1926 sanacja starała się zachowywać pozory demokracji. W związku z powyższym w parlamencie funkcjonowały różne ugrupowania polityczne, coraz bardziej niechętnie patrzące na rządy Piłsudskiego. W roku 1930 partie lewicy i centrum zjednoczyły się, powołując do życia nowy, opozycyjny byt polityczny, Centrolew. Władza bardzo się tego przestraszyła, co skutkowało przeprowadzonymi w roku 1930 aresztowaniami przywódców Centrolewu i osadzeniu ich w twierdzy, w Brześciu. Tacy opozycjoniści jak Wincenty Witos, Herman Lieberman, Władysław Kiernik, Adam Pragier czy Wojciech Korfanty byli tam torturowani i poniżani. Chociaż po jakimś czasie zostali wypuszczeni z więzienia, władza postanowiła zalegalizować swoje działania. Rozpoczął się w ten sposób proces brzeski...

Do września 1932 roku (kiedy to uchwalono nowy kodeks karny) istniały na terenach Rzeczypospolitej różne systemy prawne. Systemy te pochodziły jeszcze z czasów zaborów i były odziedziczone po zaborcach. Różne polskie władze słusznie w tym kontekście uznały, że doprowadzenie do gwałtownych, radykalnych zmian w prawie karnym lub cywilnym przyniesie więcej szkód w życiu obywateli niż pożytku. Ograniczając się do najważniejszych faktów wypada stwierdzić, że na terenie Galicji obowiązywał zmodyfikowany kodeks austriacki z 1852 roku, na ziemiach byłego zaboru niemieckiego – kodeks Rzeszy z 1871 roku, a na terenie byłego zaboru rosyjskiego – kodeks rosyjski z 1903 roku. Właśnie ów akt prawny, z racji, że regulował stosunki również w Warszawie, jest najistotniejszy przy rozważaniu problemów poruszonych w niniejszej pracy. To on był przywoływany w wypadkach odnoszących się do wydarzeń brzeskich. Kluczowy dla sprawy jest artykuł 100 niniejszego kodeksu. Określał on winę za zamach na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój państwowy Polski, albo na całość jej terytorium państwowego. Prawodawca definiuje przez zamach również usiłowanie, a w artykule 101 - przygotowanie dokonania tych wszystkich czynności. Zgodnie z artykułem 102 kodeksu karnego, jeżeli został zawiązany spisek dla dokonania zamachu na wspomnianych powyżej warunkach, to jego uczestnikom grozi kara więzienia do lat 8. Za samo namawianie do powyższych czynności (czyli za podżeganie) groziła kara do czterech lat.

Proces brzeski rozpoczął się 26 października 1931 roku. Na ławie oskarżonych znaleźli się byli więźniowie

brzescy, czyli: Herman Lieberman, Norbert Barlicki, Stanisław Dubois, Mieczysław Mastek, Adam Pragier, Adam Ciołkosz, Wincenty Witos, Władysław Kiernik, Kazimierz Bagiński, Józef Putek i Adolf Sawicki. W tej grupie znajdowało się wielu wybitnych prawników. Składowi sądowemu przewodniczył sędzia Klemens Hermanowski. Oprócz niego w procesie uczestniczyli asesor Jan Rykaczewski oraz asesor Stanisław Leszczyński. Naciski z góry na skład orzekający były bardzo silne. Presję wywierał między innymi ówczesny minister sprawiedliwości Czesław Michałowski. Presja ta dotyczyła rzecz jasna możliwie najsurowszego osądzenia oskarżonych. Prokuratorami byli Witold Grabowski oraz Robert Rauze. Wśród wielu obrońców znalazł się kwiat ówczesnej polskiej palestry z Leonem Berensonem, Stanisławem Szurlejem, Janem Nowodworskim, Zygmuntem Gralińskim, Wacławem Barcikowskim i Stanisławem Benkielem na czele. Adwokaci bowiem zauważali rażącą niesprawiedliwość w zakresie traktowania przedstawicieli opozycji.

W akcie oskarżenia koncentrowano się na kilku zagadnieniach. Starano się przede wszystkim udowodnić, że oskarżeni prowadzili zorganizowaną akcję obliczoną na dokonanie siłowej zmiany składu rządu bez jednoczesnej zmiany ustroju. Polegać to miało w szczególności na podniecaniu w masach nastrojów rewolucyjnych, podburzaniu do nienawiści przeciw rządowi, do nieposłuszeństwa władzy, niepłacenia podatków oraz na publicznym dyskredytowaniu i wyszydzaniu władz państwowych. Oskarżeni mieli również organizować, szkolić i zbroić kadry rewolucyjne oraz utworzyć kierowniczą organizację rewolucyjną (czyli Centrolew), układającą plan objęcia przemocą władzy. Można tu podać przykłady konkretnych zarzutów. Herman Lieberman sytuujący się *w szczytach organizacji* popełnił ponoć kilka złych, wytykanych mu na procesie przemówień. 20 października miał stwierdzić, że za rewolucyjną Bastylią duchową idzie zawsze „Bastylia fizycznej przemocy", 24 października orzekł, że Piłsudski zdradził lud, a kiedy indziej dodał: *Bądźcie gotowi, idziemy naprzód!* Stanisław Dubois oskarżony został o to, że 1 listopada 1929 stwierdził: *Marszałek Piłsudski zwodził proletariat!* A kiedy indziej krzyczał: *Precz z Piłsudskim! Precz ze zdrajcą!* 10 listopada 1929 r. urządził radykalny wiec w Białowieży. Mieczysław Mastek na wiecu 2 września 1929 r. we Lwowie mówił o fałszowaniu wyborów i specyficznej postawie władzy sądowniczej. Inne zarzuty były bardzo podobne.

Oskarżeni próbowali bronić się na różne sposoby. Z największym zainteresowaniem spotkało się wystąpienie Witosa. Były premier podkreślał, że jego PSL „Piast" to ugrupowanie umiarkowane, które od początku sprzeciwiało się nie tyle samemu Piłsudskiemu, ile jego metodom rządzenia. Witos mówił, że jako obywatel miał prawo i obowiązek mówić o interesie państwa oraz o grożących mu niebezpieczeństwach. Na koniec oskarżony przedstawił pewien paradoks. Otóż to on był prezesem tego rządu, który został przez zamach majowy obalony. *Kto inny robił zamach i spisek – ja siedzę na ławie oskarżonych. Wierzę jednak zawsze, że w Polsce jest prawo i to równe prawo dla wszystkich. Dlatego też, siedząc dzisiaj na ławie oskarżonych, ośmielam się zapytać pana przedstawiciela oskarżenia publicznego, czy nie zna tych ludzi, którzy dokonali zamachu (majowego – M.N.) i czy to było przestępstwem? Bo jeżeli tak jest, to powinna być wielka zmiana i spodziewam się, że ta zmiana nastąpi. Dlatego, siedząc na ławie oskarżonych, nie wdaję się w to, jaki będzie wynik...* – podsumowywał. Rzeczywiście, Witos był najbardziej odpowiednią osobą, która tego typu analogie mogła przeprowadzić. On był bowiem legalnym premierem, gdy przeprowadzony był prawdziwy zamach – w maju 1926 r. Oskarżony Władysław Kiernik sądził, że opozycja nie miała żadnych środków po temu, aby obalić rząd. Obrona starała się między innymi udowodnić, że oskarżenia sformułowano już po osadzeniu więźniów w „tymczasowym areszcie". Zgodnie jednak z tym tokiem rozumowania, cały proces był farsą, realizowanym podług określonego scenariusza spektaklem.

Wyrok zapadł 13 stycznia 1932 roku. Sąd orzekł niewinność wszystkich oskarżonych z artykułu 101 kodeksu karnego. Wina została jednak stwierdzona z tytułu artykułu 102 w związku z artykułem 100 kodeksu karnego. Uznano więc udział oskarżonych (poza Adolfem Sawickim) w spisku mającym na celu obalenie członków rządu i zastąpienie ich innymi, bez jednoczesnej zmiany ustroju. Witosa skazano na półtora roku więzienia, Bagińskiego skazano na dwa lata, Liebermana, Barlickiego i Kiernika skazano na dwa i pół roku, a Mastka, Duboisa, Ciołkosza, Pragiera i Putka na trzy lata. Od wyroku votum separatum złożył sędzia Leszczyński optujący za uniewinnieniem wszystkich. Apelacja utrzymała niniejszy wyrok w mocy. Sąd Najwyższy po skardze kasacyjnej stwierdził jednak wady formalne procedury i skierował sprawę ponownie do rozpatrzenia do sądu apelacyjnego w innym, zmienionym już składzie. Ten jednak również zatwierdził wyrok pierwszej instancji. Sprawę znów poddano kasacji, jednakże Sąd Najwyższy rzeczonej kasacji już nie uwzględnił, co zakończyło procedurę 4 października 1933 r. Warto

tu nadmienić, że wszystkie próby skierowania z kolei sprawy tortur brzeskich do sądu spotykały się z wydawaniem orzeczeń o umorzeniu. Sprawa miała swój finał ostateczny 31 października 1939 roku, w trakcie II wojny światowej. Wtedy to emigracyjny (wywodzący się z umiarkowanego skrzydła piłsudczyków) prezydent Władysław Raczkiewicz *celem zatarcia rozterek przeszłości oraz dokonania pełnego zjednoczenia narodu* wydał Dekret o amnestii dla byłych więźniów brzeskich. Dokonano w nim całkowitej amnestii, zarówno co do kary głównej, jak i co do kar dodatkowych oraz skutków wyroków skazujących. Byłym posłom przywrócono wszystkie prawa obywatelskie, honorowe, godności, odznaczenia i ordery[1].

Wydarzenia brzeskie, w tym proces brzeski, to ponura karta rządów sanacji – i jednocześnie ponury epizod w życiu chyba nadmiernie czasami gloryfikowanego Józefa Piłsudskiego. Niektórzy historycy próbują wydarzenia brzeskie jakoś tłumaczyć. Wskazują, że silna opozycja destabilizowała państwo, że tortury w Brześciu nie były aż tak radykalne jak w więzieniach komunistycznych, czy hitlerowskich, że trzeba pamiętać o ówczesnej perspektywie politycznej... Wszystko to jest zapewne w jakimś stopniu prawdą. Jednakże w świetle dokumentacji historycznej nie budzi wątpliwości, że zarzuty o chęć spowodowania zamachu były zupełnie nieuzasadnione. Udokumentowane natomiast w zupełności – przy co najmniej akceptacji Piłsudskiego i Walerego Sławka były tortury w twierdzy brzeskiej względem więźniów. Na tym tle proces brzeski stanowi niestety kolejny, zasługujący na krytykę przejaw funkcjonowania władz, tym razem angażujący w znacznie większym stopniu w całą sprawę organy stosujące prawo.

/Artykuł opublikowany na podstawie materiałów zgromadzonych do książki Macieja Nowaka „Sprawa brzeska" wydanej w kwietniu br. przez Wydawnictwo Bellona/

28 czerwca 2014 roku mija dziesiąta rocznica śmierci mojej mamy – adwokat Elżbiety Mareckiej – Bem. Pozwalam sobie nakreślić kilka słów o osobie, która jak sądzę była znaczącą postacią środowiska adwokackiego przez wiele lat powojennych. Urodziła się 29 marca 1925 roku w Janowie Lubelskim, albowiem w tamtejszym garnizonie stacjonował jej ojciec porucznik Edmund Prost - oficer Wojska Polskiego, który został zamordowany wraz z wieloma przedstawicielami miejscowej inteligencji w kwietniu 1940 roku, co upamiętnia pomnik postawiony ku ich czci w Kumowej Dolinie.

Moi rodzice pobrali się w 1944 roku w Lublinie, natomiast w Szczecinie znaleźli się na początku 1950 roku, natomiast moja mama po rozpoczęciu studiów prawniczych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, ostateczne ukończyła je w 1954 roku na Uniwersytecie Poznańskim. Całe życie zawodowe mama związała z Zespołem Adwokackim nr 1, który znajdował się przez wiele lat przy alei Wojska Polskiego 12, a następnie w lokalu przy ulicy Krzywoustego 8. Po likwidacji zespołu w roku 1993, aż do przejścia na emeryturę z końcem roku 1995, kontynuowała praktykę w tym samym miejscu w ramach kancelarii indywidualnej. Dziś trudno sobie wyobrazić, jakimi organizacjami były w tamtych latach zespoły adwokackie, które gromadziły nawet do 16 osób (tylu członków miał Zespół Adwokacki nr 2 usytułowany nad kinem Pionier). Zespoły były miejscem, gdzie spotykało się wiele silnych osobowości - z jednej strony walczono o klienta, a z drugiej strony prowadzono bogate życie towarzyskie. Każdy z członków, a także pracowników administracyjnych wyprawiał swoje imieniny. Moja mama uwielbiała w wolnych chwilach grać z kolegami w karty, co również przenosiło się na nasz dom, gdzie wielu uczestników przychodziło

1 Dziennik Ustaw z 31 października 1939, nr 100, poz. 1000, Dekret Prezydenta RP z dnia 31 października 1939 o amnestii dla byłych więźniów brzeskich, s. 2000 – 2001.

osobiste wspomnienie adwokata Andrzeja Mareckiego

Adwokat Elżbieta Marecka-Bem (1925-2004)

w piątek pod wieczór, a wychodziło niekiedy w niedzielę w południe. Śmiało mogę powiedzieć, że moja mama była duszą towarzystwa, a szczególnie ceniła młodszych kolegów adwokatów. Z kręgu najbliższych jej przyjaciół wspominam wieloletniego dziekana Józefa Czyżewskiego, kierownika zespołu Mariana Kurzyka, jak również takich adwokatów jak Paweł Hatowski, Elżbieta Wolska – Gruca, Zygmunt Samborski, Longin Tadeusz, Grażyna Wódkiewicz, Jerzy Marski i wielu innych. Przykrym było, iż to zgrane towarzystwo w połowie lat 90-tych ubiegłego wieku opuściło ten lokal, czy to odchodząc na emeryturę, czy też przeprowadzając się w inne miejsca. Zespoły były specyficznym tworem organizacyjnym, albowiem gwarantowały każdemu adwokatowi pewne minimum wynagrodzenia, stąd też w sposób słuszny adwokaci, którzy mieli dużą klientelę narzekali, iż pracują na tych, którzy niejednokrotnie nie byli w stanie zarobić na minimum wynagrodzenia.

Moja mama była aktywna w organach samorządu adwokackiego – była członkiem sądów dyscyplinarnych, patronką wielu adwokatów. Po rozejściu się z moim ojcem w 1962 roku poślubiła kolegę z zespołu adwokata Andrzeja Bema, który był po wojnie drugim wpisanym na listę adwokatów (po Romanie Łyczywku). Był to człowiek o wielkich zdolnościach profesjonalnych, kształcił aplikantów adwokackich i wówczas to wraz z moją mamą prowadził szereg spraw, na przykład broniąc redaktora naczelnego „Kuriera Szczecińskiego" w słynnym procesie z 1959 roku, gdzie był on oskarżony o niezamieszczenie sprostowania w dzienniku w oparciu o przedwojenne prawo prasowe.

Po 1989 roku trudno było mojej mamie dostosować się do zmienionych warunków ustrojowych i innej formy pozyskiwania klientów przez młodszych adwokatów, stąd też wolała poświęcić się życiu domowemu i rodzinnemu. Po przejściu na emeryturę, podobnie jak innym adwokatom, źle jej służyła domowa apatia, wyłączyła się od wszelkich spraw adwokackich i z wielkim trudem udało mi się ją nakłonić do krótkiego udziału w uroczystościach 50-lecia Szczecińskiej Izby Adwokackiej, które odbyły się w 2001 roku w Teatrze Polskim. Sądzę, że była dumna ze mnie - jedynego syna, który poszedł w jej ślady, jak również z trójki wnuków, z których najstarszy również został adwokatem.

W naszym środowisku mama uchodziła za osobę kontrowersyjną – przez wielu lubianą, a przez wielu kontestowaną - wierzę jednak, że w sumie jest mile wspominana przez tych, którzy ją poznali. Sądzę więc, iż warto ją taką pozostawić w naszej pamięci. [ ]

| ***Sebastian Ligarski,*** *OBEP IPN w Szczecinie*

Balony nadziei. Powietrzny desant na Polskę 5-6 marca 1982 r.

W marcu 1982 roku grupa Francuzów wypuściła z duńskiej wyspy Bornholm 10 tysięcy balonów z napisem „Solidarność". Do każdego podczepili woreczek z kompletem specjalnie przygotowanych ulotek. Był to wyraz wsparcia społeczeństwa francuskiego okazywanego Polakom, którzy zmagali się z trudami dnia codziennego po 13 grudnia 1981 roku.

Od momentu wprowadzenia stanu wojennego różne osoby o poglądach lewicowych (szczególnie naukowcy, literaci, inżynierowie, lekarze, meteorolodzy), których łączyły pokoleniowe doświadczenia lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych we Francji poszukiwały możliwości pomocy Polakom. Jak wspominał matematyk Martin Andler, podczas wielu spotkań dyskutowano o innych formach wsparcia moralnego społeczeństwa polskiego oraz przekazania mu informacji, niż transporty żywności czy odzieży. Rozprawiano zatem o samizdatach, jako najlepszej formie komunikacji i możliwościach ich dostarczenia do Polski. Jeden z członków grupy przypomniał sobie, że u Aleksandra Sołżenicyna („Archipelag Gułag") występował motyw balona, który dostarczał jedzenie i informacje do Gułagu na Syberii. I w ten sposób narodził się pomysł akcji balonowej, jeszcze bez szczegółów i planów.

Warto dodać, że poszczególne grupy zaangażowanych w pomoc Francuzów usilnie poszukiwały kontaktów z Polakami we Francji korzystając z pośrednictwa francuskich związków zawodowych, szczególnie chrześcijańsko-socjalistycznej Francuskiej Demokratycznej Konfederacji Pracy (Confédération Française Démocratique de Travail, CFDT). Ten związek zawodowy wspierał głównie działania Komitetu Koordynacyjnego „Solidarności" w Paryżu utworzonego po 13 grudnia 1981 r. Oprócz tej polskiej organizacji istniało także stowarzyszenie „Solidarność Francusko–Polska" (Association Solidarité France-Pologne) funkcjonujące od września 1980 r. w Paryżu. Jego szefem był genetyk Piotr Słonimski. To właśnie u niego w styczniu 1982 r. zjawili się jego znajomi naukowcy, biolog Francis Andre Wollman i matematyk Martin Andler, i pytali o możliwość spektakularnego zamanifestowania swojego poparcia dla walczącego polskiego społeczeństwa. Wtedy przedstawili pomysł akcji balonowej.

Według Piotra Jeglińskiego u niego również zjawił się jeden z Francuzów reprezentujący organizację „Lekarze bez granic" (Médecins Sans Frontières), który prosił o pomoc w wymyśleniu jakieś akcji pomocowej dla Polaków. Szef paryskiego „Editions Spotkania" wspo-

minał, że podsunął mu pomysł akcji balonowej, który miał mu się spodobać. Dziś te dwie opowieści funkcjonują równolegle obok siebie, tworząc historię tej akcji.

Akcja „Balony dla Polski" została zorganizowana przez utworzony specjalnie w tym celu w Paryżu „Komitet Wolnych Balonów dla Polski" (Comité des Ballons Libres vers la Pologne) w styczniu 1982 r. W jej przygotowanie zaangażowanych było ponad 30 osób o różnych postawach światopoglądowych i politycznych, głównie lewicowych. W ulotce nazwali siebie „osobami walczącymi o swobodnych przepływ informacji między narodami". Ponieważ akcja wymagała sporych nakładów finansowych zwrócono się również do społeczeństwa francuskiego o datki, umieszczając ogłoszenie w prasie („Le Monde") oraz drukując okazyjne plakaty. Zbiórka zakończyła się sukcesem, ale nie mogła pokryć wysokich kosztów akcji. Według Karola Sachsa kosztowała ona około 117 lub 135 tys. franków (dla porównania w tamtych czasach pensja francuskiego urzędnika ministerialnego wynosiła około 36 tys. franków rocznie), a większość pieniędzy wyłożyło stowarzyszenie „Solidarity France-Pologne".

Wyboru tekstów i druk ulotek wykonał Piotr Jegliński. Przygotowania do akcji trwały około miesiąca. Andrzej Świętek, członek organizacji „Duński komitet wsparcia »Solidarności«", wspominał: „Młodzi ludzie z Francji wertowali archiwalne zapisy dotyczące pogody z ostatnich 60 lat. Według nich zawsze dwa dni w roku (5-6 marca) charakteryzowały się podobnym układem prądów powietrza, które sprzyjały przenoszeniu balonów. Opracowali oni także specjalny rodzaj gumy do balonów, który poddali setkom prób. Napełnione helem, po kilku godzinach zaczynały powoli flaczeć i opadać". Balony były napełniane 17 litrami helu. Czas przelotu szacowany na około 15 godzin, zależnie od wysokości, pozwalał na ich swobodne opadanie u wybrzeży Polski.

Francuzi o zgodę na przelot balonów poprosili duńskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Urzędnicy uznali, że sprawa ma charakter techniczno-lotniczy i skierowali ją do Zarząd Ruchu Lotniczego (Luftverksdirektoriatet), a ci konsultowali decyzje z Polakami. Ostatecznie odmówili zgody na akcję. Brak zgody na legalne przeprowadzenie akcji nie zdeprymował Francuzów. Grupa rekonesansowa dwa razy poleciała na wyspę, aby wybrać miejsce, z którego najlepiej było wyekspediować balony. Po obejrzeniu kilkunastu miejsc zdecydowano, że najlepiej do akcji nadawały się nadmorskie plaże tej wyspy w miejscowości Dueodde, mniej więcej na wysokości Darłowa, Kołobrzegu. Odległość od Polski była nieznaczna (około 100-120 km), a więc realność powodzenia akcji była duża.

Całe przedsięwzięcie rozpoczęto w piątek 5 marca 1982 r. o godz. 10 rano. Balony napełniano helem przy pomocy wcześniej dostarczonych na plażę butli. Miały one lecieć poniżej wysokości 600 metrów, aby nie stały się zagrożeniem dla ruchu lotniczego. Całość nie mogła ważyć więcej niż 40-50 gram, aby balon nie był za ciężki i zbyt wcześnie nie zaczął opadać. Do godziny trzeciej w nocy wypuszczono około 90% z 10 tys. przygotowanych, różnokolorowych balonów z dołączonym ładunkiem. Następnego dnia wypuszczono końcówkę. Do każdego balonu z napisem „Solidarność" przyczepiono plastikowy worek z kompletem

Zdjęcia czarno białe Aut. Algot Lindau Rasmussen, Bornholms Museum, odbitki wykonał Jens Buus Jensen. Kolorowe: Ze zbiorów Francisa Andre Wollmana.

pięciu 12 stronicowych ulotek z informacją na temat organizatora akcji, wyborem wypowiedzi Jana Pawła II z grudnia 1981 r. i stycznia 1982 r. oraz analizą krakowskich prawników, w tym prof. Jana Środonia, dotyczącą bezprawności wprowadzenia stanu wojennego przez reżim Wojciecha Jaruzelskiego. Ponadto znajdowały się tam wiadomości o „Solidarności" i jej działalności poza Polską, karykatury, a także instruktaż dotyczący budowy powielacza i zachowania podczas kontaktów z milicją i wojskiem. Wszystko zostało wydrukowane w kolorze niebieskim, który według Jeglińskiego miał szanse najdłużej przetrwać w czytelnej formie, w przypadku zamoknięcia.

Pierwsze balony dotarły do granicy z Polską już w nocy z 5 na 6 marca. Informacje o nich znalazły się w raportach żołnierzy z grup patrolowych Bałtyckiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza, którzy informowali, że około godz. 6:30 na plażach Darłowa, Jarosławca, Mielna i Kołobrzegu odnajdywano różnokolorowe balony wypełnione ulotkami o antypaństwowej treści. Ich pojawienie odnotowywały terenowe jednostki Służby Bezpieczeństwa, szczególnie ze Szczecina, Koszalina i Słupska. Oprócz nich informacje o pojedynczych ulotkach w balonach odnotowywano na terenie województw gorzowskiego, pilskiego oraz toruńskiego i elbląskiego. Inne spadły na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Ponieważ zdarzenia nie dało się ukryć przed społeczeństwem ze względu na jego masowość oraz brak rozeznania, co do dalszych kroków organizatorów akcji, zdecydowano się wykorzystać media do akcji demaskowania oraz oskarżania ich o planowanie zamachu antysystemowego. Prasa, radio i telewizja wspomagane przez ekspertów wojskowych i cywilnych skwapliwie wykonywała swoją rolę propagandowo-oskarżycielską.

Jak wspominają działacze podziemia w Polsce dla nich ta akcja miał bardzo ważny efekt. Dawała moralne wsparcie, pokazywała, że ktoś o nich pamięta i upomina się o ich prawa. Władysław Frasyniuk mówił dosadnie: „dawała kopa, adrenalinę, potwierdzała, że mamy rację". Do spopularyzowania akcji dołożyło się Radio Wolna Europa, które na falach eteru poinformowało o niej oraz wspomniane media zachodnie (agencje prasowe, prasa, radio), które szeroko i ze szczegółami (np. wywiady na wyspie) informowały o akcji. O akcji informowały zagraniczne agencje prasowe oraz pozostałe media.

Organizatorzy akcji byli zadowoleni. W Komitecie Koordynacyjnym „Solidarności" w Paryżu zwolennicy akcji przeżywali chwile radości i entuzjazmu. Po pierwsze, balony doleciały do Polski i zmusiły władze do jej nagłośnienia, dzięki czemu społeczeństwo dowiedziało się o niej. Po drugie, pojedyncze sztuki ulotek dotarły dzięki ludziom, według ich informacji, nawet do Jury Krakowsko-Częstochowskiej oraz Białegostoku, a wiele z nich spadło także na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Po trzecie, zawarte w balonach ulotki spełniły funkcje inspiracyjne i informacyjne. Po czwarte, przekonano się, że metoda ta może zostać wykorzystana w przyszłości do informowania społeczeństwa o innych inicjatywach Komitetu. W raportach polskiego wywiadu napisano, że myślano o drugiej akcji balonowej w kwietniu 1982 r. Do powtórzenia jej jednak nie doszło. [ ]

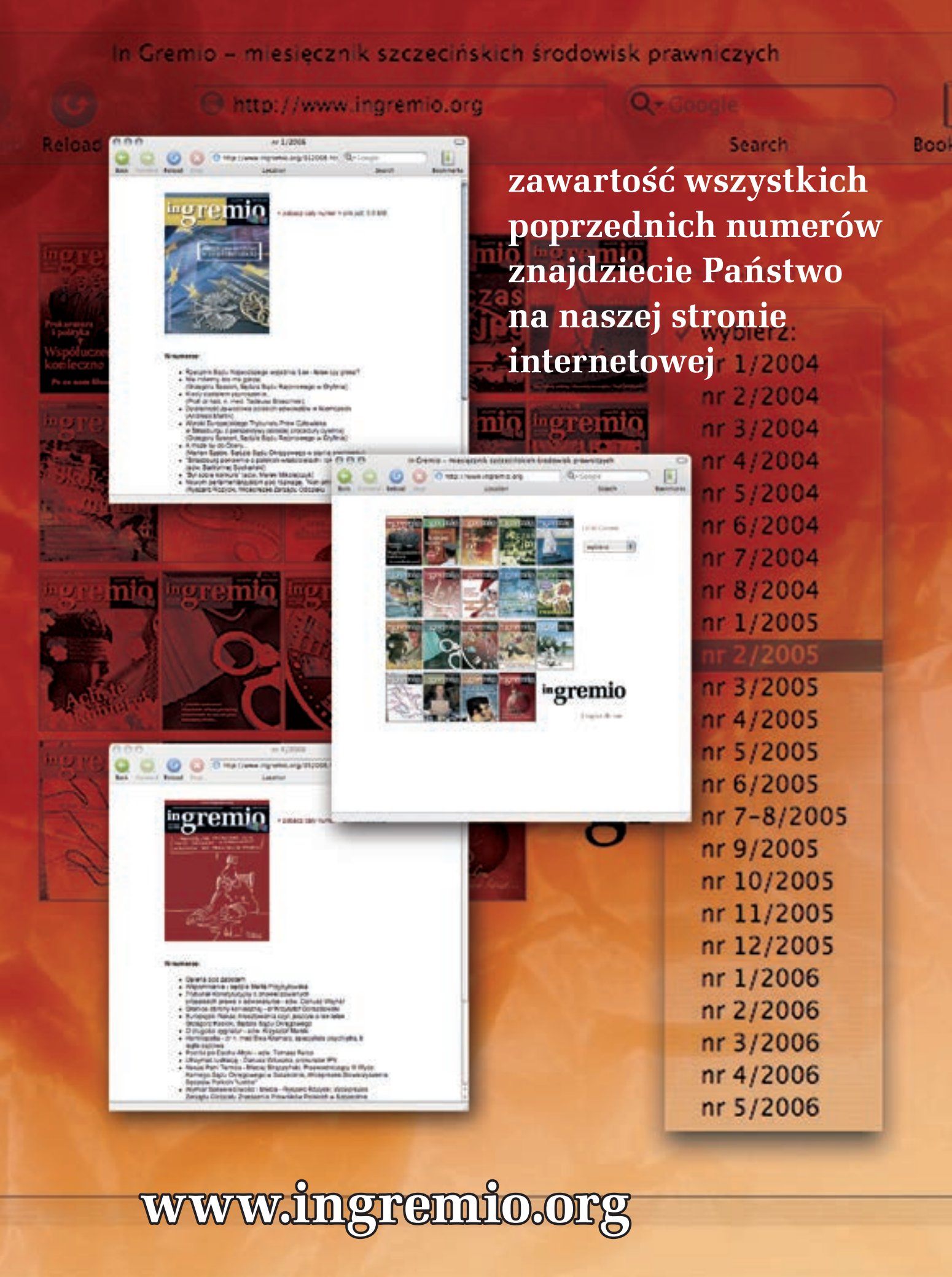
In Gremio – miesięcznik szczecińskich środowisk prawniczych
http://www.ingremio.org
Reload
Search
zawartość wszystkich
poprzednich numerów
znajdziecie Państwo
na naszej stronie
internetowej
Wybierz:
nr 1/2004
nr 2/2004
nr 3/2004
nr 4/2004
nr 5/2004
nr 6/2004
nr 7/2004
nr 8/2004
nr 1/2005
nr 2/2005
nr 3/2005
nr 4/2005
nr 5/2005
nr 6/2005
nr 7-8/2005
nr 9/2005
nr 10/2005
nr 11/2005
nr 12/2005
nr 1/2006
nr 2/2006
nr 3/2006
nr 4/2006
nr 5/2006
www.ingremio.org

10 lat In Gremio